

Redaktor odpowiedzialny Teodor Żychliński w Poznaniu. Biuro redakcyjne: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro drukarskie: Plac Wilhelmowski No. 4.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 gr. w monarchii pruskiej 3 tal. 1 gr. 3 fm. w Austrii 3 tal. 41 cent. w Niemczech 3 tal. 12 gr. w Francji 16 fr. w Anglii 1 f. 6 sh. w Szwecji 5 tal. 15 gr. w Danii 4 tal. 25 gr. w Włoszech 28 fr. w Rzymie 30 fr. w Szwajcaryi 25 fr. w Belgii 16 fr. w Turcji 25 fr. w Ameryce 9 dol.

AGENCYJA DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO: W Wroclawiu: Kary & Przedocki, Schubbrücke 7 i Jenke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Włowie: Ignacy Horok, ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: Haasenstein & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę): Librairie du Commerce, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Ploński, 23 Rue des Tournelles. — W Brukseli: Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bendor, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — W Wiedniu: Haasenstein i Vogler. — W Lipsku: Engelmann Fort

W nrze 193 Dziennika Warszawskiego z dnia 1 bm. wycytem w korespondencji z Żurym następującą o mej osobie zmianę: „Obywatel Żychliński, redaktor Dziennika Poznańskiego, mianowany został pod dniem 19 bm. (sierpnia) przez komitet centralny głównym agentem tegoż komitetu na całe Księstwo Poznańskie.“

Mam sobie za obowiązek oświadczyć, iż wiadomość powyższa jest tylko fałszywą i zmyśloną, doniesieniu zaś Dziennika arszawskiego chyba umyślnie chcę rzucenia na mnie podejrzania w obec władz pruskich patrywać mogę.

Teodor Żychliński, redaktor odpowiedzialny Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 3 września.

Przemowa hr. Bismarcka na sobotnim posiedzeniu poselskiej w Berlinie, której treść podaliśmy onegdaj pod tytułem nadzwyczajnym czytelnikom miejscowym, a którobymże streszczenie znajdzie dziś czytelnik pod ręką właściwą, pozwala nam mniemać, że rokowania z Niemcami są i dalszymi nie zupełnie pomyślny, a obrót, skoro przez ministrów tak wyraźny kładzie się, że Prusy, nie mogąc liczyć w obecnej chwili na zwycięstwo za granicą, tem bardziej potrzebują pomocy i jednoci na wewnątrz. W istocie, podczas gdy ciemna osłania dotąd układy, toczące się z królem pruskim i wielkim księciem heskim, objawy niezadowolenia w krajach anektowanych tem niedwuznaczniej manifestują. I tak mamy przed sobą treść petycji skierowanej do cesarza, opatrzonej przeszło 40 tysiącami podpisów, której reprezentanci wszelkich stanów uroczyste oświadczają, iż nie chcą wcielenia do monarchii pruskiej, lecz na niepodległości królestwa hanowerskiego pod berdychezasowej dynastji. Podobne petycje, mimo szkód stawianych przez władze pruskie, pojawiają się do licznie i świadczą o wzmagającym się rozdrażnieniu anektowanych do Prus, bez zapłaty na ich i życia. Wobec takiego położenia rzeczy nie ulega wątpliwości, że większość izby poselskiej oświadczy się dzisiejszem głosowaniu imiennem za udzieleniem wymaganej przez indemnizacji, przyczem posłowie, jak zaręcza nasz korespondent, głosy swe położą załi większości, przekonawszy się nareszcie, że sojusz z nazwanymi postępowcami pruskimi na niewiele się da.

Staatsanzeiger pruski i jednocześnie urzędowa ner Ztg ogłosili traktat pokojowy pomiędzy Austrią i Prusami. Dokument ten podajemy poniżej. Układy, które generał Menabrea na dniu 30 bm. rozpoczął w Wiedniu z pełnomocnikami austriackimi, także ladaż ukończone będą, a jak się z listu cesarza Napoleona do Wiktora Emanuela przekonujemy, odbędzie się w Wiedniu konferencja, w której następnie dopiero oddadą Niemcom Wenecyę. Jak się dowiaduje Presse, wyznaczą Włochy i Austria osobne komisje, które po zawarciu pisaniu pokoju załatwią rozmaite drobniejsze kwestje wymagające szczegółowego z obu stron zbadania. W innych przyjdzie zapewne na stół kwestja uregulowania granicy Tyrolu; urzędowo bowiem austriacki dziennik Tyrolu oświadcza, iż Austria zmuszona jest zażądać od Włoch ustąpienia małych kawałków terytorium,

nieodwzajemnych, by stanowczo uniemożliwić na przyszłość inwazyę Włochów do Tyrolu.

Zastąpienie p. Drouyn de Lhuys panem de Moustier, dotychczasowym ambasadorem w Carogrodzie, poda bez wątpienia wątek do nowych kombinacji i przypuszczeń dziennikom. P. de Moustier, jest, jak wiadomo, jednym z najzdolniejszych dyplomatów francuskich i reprezentował Francję poprzednio w Berlinie a następnie we Wiedniu. Przypominamy, że nagłe opuszczenie Berlina przez p. de Moustier przypisywano ogólnie głośnej w swoim czasie sprawie przejmowania przez ambasadę francuską najważniejszych dokumentów pruskich w czasie wojny włoskiej. Odtąd p. de Moustier nie cieszył się zbyt wielką sympatją dworu berlińskiego, nominacja jego w obecnej chwili ministrem spraw zagranicznych może być zatem tłumaczoną przez niektórych jako nie całkiem przyjazną demonstracyę przeciw Prusom. Z drugiej strony znana jest biegłość p. de Moustier w sprawach wschodnich, i możnabyż żądać przypuszczenia, że w chwili gdy powstanie na wyspie Kandyi i wzburzenie umysłów w chrześcijańskich prowincjach tureckich grozi wywołaniem na jaw kwestji wschodniej, cesarz Napoleon uważał za stosowne, powierzyć tę sprawę zagranicznych dyplomacie, najlepiej z tą kwestyą obznajomionemu.

Wypadki na wyspie Kandyi w samej rzeczy na coraz baczniejszą zasługują uwagę. Pogłoski o chęci obustronnej do układów nie potwierdzają się bowiem; przeciwnie donoszą, że wojska tureckie otrzymały rozkaz uderzenia na obwarowane stanowiska powstańców, otrzymujących z Grecji jawnie posiłki i pieniądze. Ambasador angielski w Stambule miał proponować Wysokiej Porcie sprzedaż wyspy rządowi greckiemu, lecz propozycya ta nie znalazła podobno przychylnego przyjęcia przez reprezentanta Francji i bodaj zatem przyjdzie w wykonanie.

Z Wiednia donoszą Czasowi, że mimo iż dotychczas kwestja węgierska nie wyszła poza zakres rokowań między rządem naczelnym a znakomitszymi przedstawicielami żądań węgierskich, hr. Belcredi miał już z hr. Gołuchowskim naradę względem uregulowania stosunków Galicji, odpowiednio do zamiarów ministra urzędowania monarchii według planu, który służył za podstawę rokowań jego z Węgrami.

Rząd angielski zmuszony jest wysłać trzy pułki świeżych wojsk do Kanady, gdzie fanatyzm coraz szersze znowu przybiera rozmiary.

Jak się dowiaduje Patrie, porozumiał się pan Fox, podsekretarz w ministerstwie marynarki, który przewodniczył deputacyi wysłanej przez rząd waszyngtoński do Petersburga celem powinośowania carowi szeszętego uniknięcia zamachu Karakozowa, z gabinetem petersburskim co do podstaw nowego sojuszu Stanów Zjednoczonych z Rosyą. Wiadomość ta, jeżeli się potwierdzi, nie małej jest wagi.

Wiadomości urzędowe. Ministerstwo wojny. Pojedyncze wnioski o przerwanie czynności drugiej tego-rocznej powiatowej komisji kantonowej z powodu cholery, w wielu miejscach gromnie występującej, zniwala nas do postanowienia, aby rzeczonych czynności wszędzie aż do dalszego rozporządzenia zaniechano. Berlin, dnia 30 sierpnia 1866. Minister wojny i marynarki. Minister spraw wewnętrznych. Hr. Eulenburg.

NPn raczył swemu generał-adjutantowi, generałowi-porucznikowi baronowi Mantuffel, głównodowodzącemu armii nadmorskiej itd. udzielić pozwolenie do noszenia udzielonego mu przez cesarza rosyjskiego orderu św. Aleksandra newskiego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Berlin, 2 września.

* Rozprawy nad projektem do prawa, udzielającego ministrowi rozgrzeszenie za rządzenie bez prawomocnego budżetu w latach 1862 do 1865 (Indemnität), rozpoczęte na wczorajszym plenarnem posiedzeniu izby poselskiej,

sprawdzą przewidzenia o rozbiciu się opozycyi parlamentarnej w tej bezwzględnie najważniejszej kwestyi konstytucyjnej. Po krótkiej przemowie ministra finansów bar. Heydt, zapowiadającej w imieniu rządu, zgodę z projektem i poprawkami przez komisję sejmową proponowanymi, w której imieniu jako sprawozdawca wystąpił p. Twesten, odczytano spis mówców, którzy się do głosu zgłosili. Przeciwno projektowi zapisali się pp. Waldeck, Gneist, prof. Michelis (z frakcji katolickiej) Hoverbeck, Markort i Schulze, za projektem, a zatem za rządem, oprócz mówców ministerjalnych pp. Michaelis, (współredaktor National Zeitung), dr. Loewe (niegdyś marszałek parlamentu frankfurckiego), Lasker z Berlina i były prezes Kirchmann z Wroclawia, wszyscy znani dotąd z swej zaciegłej opozycyi przeciwko rządowi. Pierwszy wystąpił na mównicę poseł Waldeck, aby wywozidzić, że uważałby za zdradę ludu, który jego i jego przyjaciół politycznych do izby wybrał, gdyby rządowi udzielił żądane rozgrzeszenie, zanim się przekona, że tenże rząd istotnie nadal konstytucyjnie będzie rządził, na co potrzeba czynów nie zaś gołych słów, które przemijają. Odpowiedział mu p. Vincke-Öbendorf, zwracając uwagę izby, iż najwięcej rekojmiją dla konstytucjonalizmu w Prusach są ostatnie słowa królewskie w mowie od tronu do zgody wzywające w chwili, w której królowi z łatwością byłoby przyszło znieść zupełnie konstytucyę i oprzeć się na swej potęgze. Następnie zabrał głos prof. Gneist, dowodząc w półtorejgodzinnej mowie, że system dowolnej interpretacyi praw konstytucyjnych, stosownie do woli panującego lub jego doradców, system wprowadzony dopiero przez teraźniejszego ministra, sprowadził musi i po części już sprowadził zupełne zepsucie ciała urzędniczego administracyjnego i sądowicznego w Prusach, które odstępując od obowiązku urzędnika pilnowania prawa, ślepo wykonywać musi rozkazy zwierzchników i w ich interesie działać. Mowa p. Gneista nie małe wrażenie zrobiła. Odezwał się po nim jego dawniejszy stronnik p. Michaelis, opierając zmianę swego zdania na czynach dokonanych, na potrzebie akceptowania ich znaczenia na przyszłość. Drugim mówcą z obozu liberalnego, występującym za projektem komisji, był p. Loewe. Rzesiste oklaski z prawicy mu sypane, starał się odparać uroczystym zapewnieniem, że wcale nie przeszedł do obozu rządowego, mowa jego wszelako, jakkolwiek obfita w pigłne zwroty, nacechowana była ową sprzecznoscą, w której się każdy członek opozycyi występujący za rządem koniecznie musiał obracać, o której już w poprzednim liście wspominałem. Za projektem komisji wystąpił jeszcze p. Wagener w zwykły sarkastyczny sposób, mowiąc na różne stronnictwa różne zarzuty. Frakcyę katolicką obwiniał jawnie o sympatye z Austrią w czasie wojny, który to zarzut p. Rohden z burzeniem odeprzeć czuł się spowodowanym. Po długiej monotonnej mowie p. Virchowa przeciwko projektowi komisji, zażądano zamknięcia dyskusyi, po odrzuceniu zaś tego wniosku orzeczono odroczenie dyskusyi do poniedziałku. Po przednio przed samym końcem posiedzenia zabrał głos prezes ministrów hr. Bismarck. Jak każdą deklaracyę w imieniu rządu i w tak uroczystej chwili zdana, tak i słowa hr. Bismarcka podaje zapewne waszym czytelnikom w dosłownem brzmieniu. (Zobacz pod rubryką „Prusy.“ Frz. R. Dz. Pozn.) Dla zaspokojenia ich ciekawości powiem tylko, że prezes ministrów szczególny położił nacisk nietylko na życzenia, ale i na potrzebę rządu pojednania się z narodem, wskazywał na niechęć, z jaką wszystkie niemal mocarstwa europejskie spoglądają na wzrost monarchii pruskiej, na trwającą dotąd nienawisć w Austrii i w południowych Niemczech, na usiłowania zrobienia z kwestyi Saksonii komplikacyi niebezpiecznej, w obec czego jedność i zgoda rządu z reprezentacyą krajową jest niedozwanna. Wspólnie z izbą działającą przyrzekał hr. Bismarck polepszenia na polu administracyi i konstytucyi. Mówił dobrze, płynnie i wystrzegając się owego tonu lekceważenia względem izby, który mu dawniej tyłu nieprzyjaciół w sejmie i w kraju narobił. — Co do głosowania nad projektem komisji, to powtarzam moje przewidzenia, że prawdopodobnie dosyć znaczną większość głosów otrzyma. Z wystąpienia mówców sądząc, pewna część obydwóch

frakcyi liberalnych za rządem się oświadczy. Dowiaduję się także, że posłowie polscy, zważywszy że nie jest ich zadaniem dopomagać swemi głosami frakcyi postępowców do przeprowadzenia sporu teoretycznego konstytucyjnego, oraz nie widząc żadnych dobrych skutków dla ziem polskich Prusom poddanych z przeciwnego posępowania, postanowili głosować za udzieleniem zwolnienia. Jutrzejsze posiedzenie okaże, czy byłem dobrze poinformowanym. Do komisji sejmowej petycyjnej oddano kilkanaście prośb i żądań dotyczących tendencyjnego składania okręgowo wyborczych podczas ostatnich wyborów. Wszystkie te petycje mają być razem przedłożone izbie do dalszego rozporządzenia i stawiania wniosków do rządu. Okazuje się, że urzędniczy administracyjni, korzystając z rozciągłości przepisów prawnych, pozwalających im pewną dowolność w tej mierze, w wielu miejscach zupełnie potworne porobili okręgi wyborcze i tej samej praktyki trzymali się przy wydzieleniu ilości wyborców na ilość mieszkańców w okręgach osiadłych. I tak np. we wszystkich okręgach, o których wiedziano, że w duchu antyrządowym wybierać będą, liczone trzech wyborców na ludność zupełnie bliższą tysiąca dusz, którzyż zaś czterech wyborców wybierać miała prasa, przez co ludność przewyższająca 750 a nie dochodząca 1000 dusz zupełnie pozostała bez reprezentacyi. Jakkolwiek tego rodzaju postępowanie mogło się zdarzyć zapewne i w Księstwie, to jednak dotąd żadnego zażalenia z tamtąd do sejmu nie zamiesiono. Czy pod względem wyborów Poznańskie tworzy uprzywilejowany wyjątek, czyli też raczej nie jest to wina niedbałości o własne, żywotne interesa? W każdym razie rzecz warta sprawdzenia.

PRUSY.

Berlin, 2 września. Izba poselska odbyła wczoraj posiedzenie plenarne. Galerye obsadzone były już przed rozpoczęciem posiedzenia. U stołu ministeryjalnego zasiadli: minister skarbu baron Heydt, minister wojny Roon, minister spraw rolniczych Selchow, minister sprawiedliwości hr. Lippe, minister handlu hr. Itzenplitz i komisarze rządowi, tajni radcy Mölle i Wolny. Przed rozpoczęciem obrad nad przedmiotami zamieszczonymi na porządku dziennym, zawiadomił marszałek Forckenbeck izbę, że nadeszło ze Szleswigu-Holsztynu oświadczenie, opatrzone 2925 podpisami, w którym petenci protestują przeciwko wcieleniu księstw do Prus, jako też przeciwko wprowadzeniu unii personalnej z Prusami i przeciwko odstąpieniu północnego Szleswigu Danii bez zezwolenia stanów szleswicko-holsztyńskich. Następnie udzielił marszałek izby głos ministrowi wojny, który w następujący odezwał się słowa: „Panowie! Rząd królewski upoważniony jest przez N. Pana do przedłożenia reprezentacyi ludu projektu do prawa, tyczącego się podwyższenia pensyi oficerom liniowym i oficerom obrony krajowej, tudzież wyższym urzędnikom wojskowym, którzy w wojnie zostali inwalidami lub w czynnej służbie wojskowej postradzali siły lub wzrok; tyczącego się następnie wspomagania wdów i dzieci osób wojskowych tychże samych stopni. Przez prawo to wypełniona będzie pozostała szerzba po uchwaleniu przez reprezentacyę kraju w roku zeszłym prawa, tyczącego się wynagrodzenia żołnierzy, począwszy od feldwebela i wachmistrza. Leży mi na sercu, panowie, abym projekt ten do prawa polecił w szczególnie gorących wyrazach sympatyi izby; zważywszy jednak, że ta potrzeba mego serca i mego obowiązku bez tego jak najżywszym znajdzie odgłos w kraju i jego reprezentacyi (oklaski po prawej stronie), sądzę, iż się mogę ograniczyć na złożeniu projektu u laski marszałkowskiej. Wręczam zatem niniejszem Najwyższe upoważnienie, projekt do prawa, motywa i dodatek, pozostawiając izbę wybór dalszego porządku obrad.“ Na wniosek marszałka projekt ten przekazano osobnej komisji, złożonej z 14 członków, których wybór odbędzie się w poniedziałek o godzinie 12 w południe. W skutek wniesienia powyższego projektu do prawa przez rząd cofnął poseł Bonin zapowiedzianą przez siebie interpelacyę, tyczącą się wydania prawa o inwalidach. Po załatwieniu

otnicy w prywatnych kopalniach złota w Syberji*)

przez Agatona Gillera. Kopalnie złota w Syberji ekspluatowane są przez albo też przez prywatnych przedsiębiorców. Pierwotnych posiadają Polaków skazanych do kopalni, znajdują się w Nercyńskim powiecie w Zabajkalskiej gubernii; drugie, w których niema przymusowych kopalni, znajdują się w Witimskich i Jenińskich puszczykach. O losie skazanych do kopalniowych, mówim gdzieindziej, (zob. opisanie jaskalskiej krainy w Syberji); tutaj kilka chcę powiedzieć o robotnikach w prywatnych kopalniach, w których zarobek stanowi główny sposób utrzymania, przynajmniej dla połowy ludzi skazanych na poniesienie w Syberji, przez sądy moskiewskie. Zwykle w miesiącach marcu i kwietniu ściągają się z bardzo odległych stron robotnicy do kopalni, w tym bowiem czasie rozpoczynają się kopalnie. Większa połowa tych robotników, składa się do dopiero mówim, z osiedleńców deportowanych do kraju obcym rzuceni przez władze bez opieki, nie mając z czego się utrzymać, łatwo znajdują do kopalni, gdzie bardzo wiele rąk potrzeba. oni do różnych narodowości, najwięcej do moskiewskich Polaków mało jest pomiędzy nimi. Zaraz po przybyciu do kopalni pędzą ich do pracy, na mieszkanie i rację im zabudowania najczęściej bardzo niedobre, bo ciasne i wilgotne. Racja ich jest bardzo trudna. Odrzucanie zwierzchnich ziem, piasków i kamieni, — następnie kopanie kopalni i odwożenie ich do płuczek (kopalni) zajmuje cały czas robotnika od świtu do nocy, a w odpoczynku w czasie śniadania i obiady; Szeregówy zawarte w tym ustępie są wzięte z artykułu w „Pracy“ z pisma wychodzącego w Irkutku p. t. „Praca“ w r. 1860.

święt dla nich niema i w niedziele bierze pracować muszą. Na obiad robotnik otrzymuje funt solonego mięsa, ugotowanego z kaszą na rzadko, a chleba tyle, ile go zjeść może.

Piliński, dla powiększenia zarobku, pracują jeszcze wieczorami przy świetle po dwie godzin dziennie.

Robotnik w kopalni tak samo jak żołnierz moskiewski niema odpoczynku; — robota ciągła, czasami po pas w zimniej wodzie, pod działaniem piczących z wierzchu letnich promieni słońca wywołuje choroby: gorączki niebezpieczne a czasami straszny szkorbut.

Zabawy niema żadnej i trudno ją znaleźć w puszczy 100 albo 300 wiorst od okolic załudnionych; prócz 5 lub 10 służących u oficyalistów, niema więcej kobiet w kopalni, co także wpływa na jednotonność życia. Grosza więc na żadną zabawę nie może wydać robotnik, a jednak opuszczając kopalnię, rzadko który posiada większą ilość pieniędzy; długów zaś każdy bardzo wiele.

Przynajmniej tak smutnego stanu kieszeni robotników są wielkie zadatki, jakie im dają najemnicy. Prawo niepozwała dawać im większego zadatku nad 1 r. 50 k., najemnicy jednak pod pozorem potrzeby zapłacenia podatku, kupna ubrania, obuwia, dają im zadatki wielkie po 30, 50, a nawet 75 rubli, byle tylko jak największą liczbę i jak najprędzej wynajmą robotników. Ci ostatni w nadziei wielkich zarobków cały zadek przepijają, tak, że często nie mają się za co dowiec do kopalni, gdzie nie mając ani koszuli, ani butów, ani siermięgi, kupują to wszystko na kredyt od właściciela, który w puszczy drożej od nich bierze, niż kupcy w mieście. Zadatki więc te i kredyt u właściciela są dla wielu przyczyną nędzy a przez nią ciągłej od niego zależności.

Nie zawsze właściciel trudni się sprzedażą potrzebnych rzeczy robotnikom, najczęściej robi to jego oficyalista, który, pomimo że rząd zabrania handlu w kopalniach, w obec kontrolującego urzędnika sprzedaje robotnikom funt cukru po 1 rublu; cegielkę herbaty po 2 rs., a koszułę z najdroższego perkalu po 3 rs.

Zdzierstwo takie nie może przyczynić się do dobrego bytu robotnika.

Sprzedż wódki surowo także jest przez rząd wzbroniana w kopalniach, — odbywa się jednak sposobem tajemnym i znaczne pieniądze wyławia z kieszeni pracujących. Zdaje się, że rząd umyślnie dla zubożenia osiedleńców powydawał te zakazy; gdyby bowiem wolno było w kopalni prowadzić handel towarami i wódką, robotnik mógłby wszystko tanio kupić, jako zaś za rzecz zakazaną płacić musi wysokie, ubożące go ceny.

W wielu kopalniach są małe traktyerne, w nich to tajemnie szynkują oficyalści właściciela kopalni. Tu robotnik wypić może szklankę wódki za 1 rubla i może też pozalecać się do tustej, zamorusanej szynkarki, na co maż, wiedząc o wielkich z tego zyskach patrzy obojętnie. Szynkarze przez trzy miesiące trwających robót w kopalniach, zarabiają zwykle do 500 rs., a prócz tego dają wielki dochód właścicielowi.

Szynkarz trudni się jeszcze skupowaniem od robotników kradzonego złota także na rzecz właściciela kopalni. Wiadomo, że w Rosyi złoto, nawet w prywatnych kopalniach wydobyte, nie należy do właściciela, lecz do skarbu; właścicielowi bowiem nie wolno go jest nikomu sprzedać, tylko skarbowo za raz postanowioną cenę. Kradzione zaś przez robotników złoto zakupując właściciel kopalni, sprzedaje je kupcom lub Chłifczykom za ceny wyższe od skarbowych; ma więc na niem zysk i dla niego to tajemnie pobudza robotników, ażeby kradli jego własne złoto, które kontrolują przy dozywaniu go z ziemi czynownicy i kozacy. Dziwnie pojęta własność w Rosyi to jest tylko rzeczywistą własnością człowieka co jest ukradzione, o czem skarb nie wie; — zresztą, jak oto w tych kopalniach, właściciel prawnie jest tylko pozornym posiadaczem tych skarbow, rzeczywistym zaś ich właścicielem jest skarb cara.

Ponieważ skarb wiele traci na kradzieży złota, więc nazaczył surową karę kijów, piętnowania i katergi na złodziei złota. Widziałem nieraz te kary za każdym razem okropny ich widok do głębi mnie poruszył. Właściciel zaciągający do kradzieży nigdy na współnictwie w zło-

dzierstwie swojej własności nie jest schwytanym, — lee robotnicy często przy plukaniu złota bywają na kradzieży w takich razach ujęci, jeżeli czynownicy i dozorczy kozacy nie są hojnie przez właściciela kopalni zapłaceni.

Kradzież złota zamieniła się na nowy, stały zarobek. Robotnika pomimo surowych kar, wszystko do niej zachęca: łatwość wynalezienia kupa, którym jest sam właściciel; brak pieniędzy, które stracił jeszcze przed przybyciem do kopalni; chęć wypicia filiżanki herbaty lub szklanki wódki dla wzmocnienia sił trudną robotą wzdłotnych i ten stan jego moralny, który go utrzymuje w poniesieniu, a który jest następstwem złych religijnych i społecznych instytucyi. Sumienie więc, prawo i chlebodawca pchają biednego, w nałogu pijanstwa pogrążonego robotnika do katergi.

Pewien rzadca kopalni, sprzedając butelkę wódki po 5 rs. tak zachęcił robotników do kradzieży złota, iż nawet z sąsiednich kopalni przynosili mu złoto, — wiedzieli o tem władza, ale na ten raz była ślepa, głucha i niema. A jednak przez tegoż rzadcę, w ciągu jednego roku czterech robotników za kradzież złota sąd wojenny skazał na tysiące kijów i katerg — kradzież bowiem złota nie przez wycieczne sądy, ale przez wojenne jest sądzona, tak samo jak przestępstwa polityczne.

Czynownicy od korony znają wszystkie nadużycia i bezprawia popełniane w kopalniach, lecz zakrywają je swoją urzędową powagą. Pożyczą swoją w kopalniach rozumiejąc tak, jakby ich car posłał do Polski, — to jest korzystają z niej biorąc kubany od właściciela i wspólnie z nim i z robotnikami kradnąc złoto. Posady ich są to prawdziwie złote posady; — znam takich, którzy przez kilka lat służby w tych dzikich złotych puszczykach, porobili milionowe majątki; nawet w Polsce nie jest łatwiej obłowić się czynownikowi moskiewskiemu jak w tej ziemicy Tunguzów, biednych Tunguzów, którzy wymierają na jad syfilityczny, umyślnie im przez Moskali zaszczepiony. Moskale nietylko ukieskim, nie tylko oręzem, ale i jadem syfilitycznym wygładzają narody. (Dokończenie nastąpi.)

pomienionego przystąpiła izba do obrad nad przedmiotami, zapisanymi w porządku dziennym. Pierwszym przedmiotem było odebranie przysięgi od nowo wstępujących członków izby. Z Polaków składali przysięgę p. Łaszewski i ks. Marjański. Na drugim miejscu porządku dziennego zamieszczonym było sprawozdanie komisji budżetowej o projekcie do prawa, dotyczącego się udzielenia indemnizacji pod względem sprawowania budżetu od r. 1862 i upoważnienia do wydatków na rok 1866. Projekt do prawa, uchwalony przez komisję, brzmi: „Artykuł 1. Do niniejszego prawa dołączony pogląd na dochody i rozchody państwa ma służyć na lata 1862, 1863, 1864 i 1865 zamiast prawa budżetowego, co rok przed rozpoczęciem roku budżetowego mającego się ustanowić, za podstawę do składania obrachunków i udzielenia pokwitowania rządowi. Artykuł 2. Rządowi udziela się pod względem prowadzenia administracji od roku 1862 bez ustanowionego prawa budżetu, z zastrzeżeniem uchwały sejmiku co do pokwitowania rządu po przedłożeniu rachunków rocznych, indemnizacja w ten sposób, że co do odpowiedzialności rządu ma być uważanym tak, jak gdyby sprawował administracją w pomienionym czasie na podstawie ustanowionego i wcześniej ogłoszonego budżetu. Artykuł 3. Rząd upoważnia się do bieżących wydatków na rok 1866 aż do wysokości 154 milionów. Art. 4. Rząd jest obowiązany przedłożyć sejmowi wykaz dochodów i rozchodów w roku 1866 w biegu roku 1867.“ Mniejszość komisji budżetowej, która przeciwko §§ 3 i 2 prawa indemnizacyjnego głosowała, składała się z posłów dr. Virchowa, Kleinsorgena, Harkorta, Kriegera (z Goldapu), Hoverbecka, Hagena, Rungea i Heblera. Referent Twesten zrzeka się głosu przy rozpoczęciu dyskusji. Przystąpiono do losowania mówców zapisanych do głosu. Los oznaczył następujący porządek: Przeciwko wnioskowi komisji posłowie dr. Waldeck, dr. Gneist, dr. Michelis, dr. Virchow, Hoverbeck, Schulze (z Berlina); za uchwałami komisji Vincke (z Olbendorffu), dr. Michaelis (z Szczecina), Wagener (z Nowego Szczecina), dr. Löwe, Achenbach, Lasker, hr. Bethusy Huc, Lent. Najpierwszy otrzymał głos minister skarbu baron Heydt i w następujących przemawia słowami: „Panowie! uważam za pocieszający objaw, że komisja wasza przyjęła projekt rządowy w tym samym duchu, w jakim projekt ten we wykonaniu radośnie wszędzie przyjęto, prawdziwie ojcowiskie oświadczenia w najwzrostszej mowie tronowej wyszedł. Z prawdziwym zadowoleniem byłem obecny obradom komisji od początku do końca. W obec ważnych wypadków, które zaskakawo dopuszczenia Bożego krajowi naszemu gotują wielką i nową przyszłość, uważała komisja porówno z rządem, odpowiadając interesom dobrze pojętym i życzeniem objawionym przez kraj, za dobre położenie koniec bezowocnym rozprawom teoretycznym, opuścić stanowisko negatywne, tamujące wszelki postęp, i zwrócić całą czynność bezpośrednio ku wielkim zadaniom w porozumieniu z rządem na pole faktów i kolej prawdziwie owoce przynoszącego postępu. Oby te same usposobienia wywierały stanowczy wpływ w obradach plenarnych izby, ażeby rezultat całej kraj mógł powitać z radością. Przyszłość stanie się trwałym błogosławieństwem, i tylko o tyle wspominać się będzie, ażeby z niej wywieść naukę, jak każdego działacza prawodawstwa, ba nawet każdego pojedynczego jest obowiązkiem, w przyszłości wedle sił zarządzać podobnym zakłóceniom (bravo po prawicy). Pozwalam sobie w końcu potwierdzić oświadczenia, dane w komisji, i z tego miejsca, a mianowicie powtórzę, że rząd zgadza się na poprawkę komisji, która przyjęcie projektu wedle redakcji komisji poleca.“ Posłowie przemawiający przeciwko projektowi komisji udawali w świętych mowach, mianowicie dr. Waldeck i dr. Gneist, że indemnizacji za budżetowe panowanie od roku 1862 izba udzielić nie może, lubo na udzielenie kredytu na rok bieżący zgodzić się powinna. Profesor Gneist powiada pod tym względem: „Zupełnie się rzecz inaczej ma ze żądaniem indemnizacji za lata finansowe od 1862 do 1865. Przecież chodzi o całkiem inne okoliczności, o wydatki dawno poczynione, po części nawet innym osobom jak w kredycie na rok 1866. Owe 630 milionów nie wydano w czasie niebezpieczeństwa kraju i na sprawę niemiecką, lecz raczej wykonano wydatki ze spokojnym zastanowieniem przeciwko prawu, ażeby przeprowadzić niektóre środki administracji pokojowej wbrew oporu reprezentacji kraju. Cóż więc ma znaczyć uchwalenie indemnizacji? Sprawozdanie wyraźnie zastrzega sobie: organizacja wojskowa nie będzie przez wyzyczenie uchwały tej prawie uznana, również i teoria dotychczasowa rządu w obec budżetu. Lecz jeżeli te dwa punkty się odejmą, natenczas nie ma żadnego powodu do orzeczenia indemnizacji; gdyż zkładają słuszny powód, ażeby orzeczeniem indemnizacji uwinąć ministrów od odpowiedzialności, nie ma sensu, dopóki nie istnieje prawo dotyczące się pociągania ministrów do odpowiedzialności. Słowem: jedynie z prawem o odpowiedzialności ministrów miałoby orzeczenie indemnizacji sens. Z prawem o odpowiedzialności ministrów jest projekt ten dozwolony i przyjęć go można, bez prawa o odpowiedzialności ministrów projekt ten jest bez treści i niszczy wszystkie kwestje konstytucyjne w przyszłości. Posłowie przemawiający za projektem komisji a tym samym za projektem rządowym, podnosili wielkie korzyści, jakie rząd ostatnimi czasy odniósł i wykazywali potrzebę zgody i przychylenia się do życzeń rządowych. Jeden z nich, poseł Vincke (z Olbendorffu) wypowiedział, że cały spór budżetowy powstał ząd, iż rząd, zamierzając dopiąć wielkie cele, nie mógł jawnie sobie postępować; i dla tego należy mu dać indemnizację. W ciągu obrad zabrał również głos prezes gabinetu hrabia Bismarck: „Im szczerzej rząd życzy sobie pokój, tym więcej czują jego członkowie obowiązek wstrzymywania się od krytyki spraw minionych, bądź to w sposób brzoński, bądź to zaczepny. W ostatnich latach reprezentowali stanowisko nasze z obydwóch stron z mniejszą lub większą goryczą. Jeden drugiego nie potrafił przekonać, każdy miałem, że dobrze działał, działając tak jak działał. I w stosunkach zagranicznych byłoby nie łatwo przyszło do zawarcia pokoju, gdyby żądano, że póki ten poprzedzi winno wyznaczenie każdej z dwóch stron: „Przyznaję teraz, że miałem niesłuszną.“ Życzymy sobie pokoju nie dla tego, żebyśmy już nie byli zdatnymi do walki, przeciwnie, prąd nam był korzystniejszym jak przed laty, również nie dla tego, ażeby uniknąć przyszłego oskarżenia, gdyż nie mniemam, ażeby nas miano oskarżać, nie mniemam nawet, ażeby, gdyby nawet do tego przyszło, miano nas skazać. Czynnio ministerstwu wiele zarzutów, lecz zarzut bojaźni jest zupełnie nowym. Życzymy sobie pokoju, ponieważ ożywna potrzeba go w tej chwili więcej niż dawniej, ponieważ się spodziewamy, że zgodę tę obecnie znajdziemy; byłibyśmy dawniej o nią się starali, gdybyśmy mogli byli tuszyc, że ją znajdziemy. Dziś spodziewamy się ją znaleźć, ponieważże panowie zapewne uznali, że rząd królewski nie jest tak dalekim od zadania, do którego większość z was dąży, jakacieście to może przed latami sądził, nie tak daleko, jak milczenie rządu o niektórych przedmiotach, o których zamilczeć trzeba było, panów do sądu tego upoważniało. Z tych powodów mniemamy, iż obecnie znajdziemy pokój i staramy się o niego szczerze, podaliśmy panom pod tym względem

rękę, a wniosek komisji daje nam rękojmią, że i wy z waszej strony podacie rękę do zgody. Natenczas rozwiążemy zadania, które nam do rozwiązania zostają, wspólnie z panami, nie wyłączam bynajmniej ze zadań tych polepszenia wewnętrznej administracji przywrócić a regularnych stosunków konstytucyjnych. Lecz tylko wspólnie będziemy je mogli rozwiązać, jeżeli z obydwóch stron uzaamy, że z obydwóch stron służymy tej samej ożyźnieniu z tą samą dobrą wolą, nie wątpiąc o szczerości innej strony. W tej chwili atoli zadania polityki zagranicznej są nierozwiązane, świetne zwycięstwa armii naszej jedynie stawki naszą podwyższyły, mamy więc do stracenia jak przed tem, lecz gra jeszcze nie jest wygraną; im ściślej atoli wewnątrz trzymać się będziemy, tem pewniejszymi być możemy wygranej w tej chwili. Jeżeli się obejrzycie na zagranicę, jeżeli czytacie będziecie gazety wiedeńskie, a mianowicie te o których wiadomą jest, że reprezentują opinie cesarskiego rządu, to znajdziecie te same orzeczenia nienawiści i wzburzenia przeciwko Prusom, które i przedtem istniały i które nie mało do wybuchu wojny się przyczyniły. Spójrzycie na ludy Niemiec Południowych, jak one w armii są reprezentowane, tam z pewnością niema mowy o jakimś pojedynaniu i uznaniu wspólnego zadania całych Niemiec, dopóki wojska bawarskie z wagonów kolei żelaznych na oficerów pruskich strzelają. Przypatrzcie się postępowaniu pojedynczych rządów niemieckich w obec rządów wspólnie ustanowić się mających; u jednych jest ono zupełnie zadawalniające, u innych przeciwnie; pewną jest atoli, że zaledwie jedno mocarstwo w Europie znajdziecie, któreby popierało w życzliwy sposób ukonstytuowanie nowego tego składu Niemiec, któreby nie czuło potrzeby wzięcia udziału w swój sposób w ich ukonstytuowaniu, choćby już dla tej przyczyny, ażeby jednemu ze silniejszych członków Związku, jak Saksonii, nie odjąć możności odegrania jeszcze raz tej roli, jaką obecnie odegrało. Dla tego, panowie, zadanie nasze nie jest jeszcze wypełnione, wymaga ono jednoci całego Związku co do czynu i co do wrażeń na zagranicę. Jeżeli często powiedziano, że to co miecz wygrał, to pióro straciło, mam niezachwianą ufność, że nie usłyszymy, iż to co mieczem i piórem się nabyło, zniszczonem zostało z tej mównicy. (Zywe oklaski.) Rozpraw na dzisiejszym posiedzeniu nieskończono nad w mowie będącym przedmiotem, odcroczono je do posiedzenia poniedziałkowego na godzinę 10 z rana.

— Staatsanzeiger zamieszcza w części urzędowej: Traktat pokojowy między Prusami a Austrią z dnia 23 sierpnia 1866.

W Imię Przenajświętszej i Nierozdzielnej Trójcy. JK Mość król pruski i JCMość cesarz austriacki, przejęci życzeniem przywrócenia swoim krajom dobrodziejstw pokoju, postanowili, podpisani w Mikulowie (Nikolsburg) na dniu 26 lipca 1866 przedwstępna ugodę zamienić na stanowiący traktat pokojowy.

W tym celu mianowali Ich CKMoście pełnomocnikami swoimi: JK Mość król pruski: Swego szambelana, rzeczywistego radcę tajnego i pełnomocnika, Karola barona von Werther, kawalera wielkiego krzyża królewskiego pruskiego orderu czerwonego orła z dębowym liściem i cesarskiego austriackiego orderu Leopolda itd.

JCMość cesarz austriacki: Swego rzeczywistego radcę tajnego i pełnomocnego ministra Adolfa Maria barona von Brenner Felsach, komandora cesarskiego austriackiego orderu Leopolda i kawalera królewskiego pruskiego orderu orła czerwonego pierwszej klasy itd., którzy w Pradze zjechali się na konferencję, a wymieniwszy pełnomocnictwa swoje i uznawszy je jako w dobrej i należytej wygotowane formie, zgodzili się na następujące artykuły:

Artykuł I. Ma w przyszłości i na zawsze panować pokój i przyjaźń między JK Mością królem pruskim a JCMością cesarzem austriackim, jak niemniej pomiędzy ich spadkobiercami i potomkami i obustronniemi państwami.

Artykuł II. Celem wykonania art. VI przedwstępnej ugody pokojowej, zawartej w Mikulowie na dniu 26 lipca r. b. i po złożeniu w dniu 29 lipca tegoż roku przez wierzycielnego przy JK Mości królu pruskim ambasadora JCMości cesarza Francuzów urzędowego oświadczenia: „Qu'en ce qui concerne le Gouvernement de l'Empereur, la Vénétie est acquise à l'Italie pour lui être remise à la paix.“ przystępuje JCMość cesarz austriacki i ze swojej strony do tegoż oświadczenia i zezwala na przyłączenie królestwa lombardzko weneckiego do królestwa włoskiego, bez żadnego innego uciążliwego warunku, prócz likwidacji tych długów, które uznane będą jako ciężące na krajach odstąpionych, zgodnie z poprzednim traktatem zürichskim.

Artykuł III. Jeńcy wojenni zostaną obustronnie niebawem uwolnieni.

Artykuł IV. JCMość cesarz austriacki uznaje rozwiązanie dotychczasowej Rzeszy niemieckiej i zezwala na nowe ukształtowanie Niemiec bez udziału austriackiego cesarstwa. Również przyrzeka JCMość uznać ściślejszy stosunek związkowy, który JK Mość król pruski na północ linii Menu utworzył i zgadza się na to, aby niemieckie państwa leżące na południe rzeczonej linii zawiązały zjednoczenie, którego narodowy związek z północno-niemiecką Rzeszą pozostawia się bliższemu między obydwoma porozumieniu się, a który mieć będzie byt międzynarodowy niezależny.

Artykuł V. JC. Mość cesarz austriacki przelewa na JK. Mość króla pruskiego wszystkie swoje, przez traktat wiedeński z dnia 30 października 1864 pozyskane prawa do księstw Holsztynu i Szlezwiwu, z tem zastrzeżeniem, iż jeżeliby ludność północnych okręgów Szlezwiwu przez wolne głosowanie miała objawić życzenie połączenia z Danią, okręgi te mają być odstąpione na rzecz Danii.

Artykuł VI. Na życzenie JC. Mości cesarza austriackiego, oświadcza JK. Mość król pruski, że przy nastąpić mających zmianach w Niemczech utrzyma obecną terytoryjalną całość królestwa saskiego w dotychczasowych granicach, zastrzegając sobie jednakże bliższe uregulowanie przypadających na Saksonią spłaty kosztów wojennych i oznaczenie przyszłego stanowiska królestwa saskiego w obrębie północno-niemieckiego związku na mocy osobnego pokojowego traktatu, mającego się zawrzeć z JK. Mością królem saskim.

Z drugiej zaś strony przyrzeka JC. Mość cesarz austriacki uznać nowe w północnych Niemczech urzędzenia, które JK. Mość król pruski także zaprowadzi, nie wyłączając zmian terytoryjalnych.

Artykuł VII. Celem porozumienia się względem dotychczasowej własności Rzeszy, zbierze się najdalej w przeciągu sze-

ściu tygodni po ratyfikacji niniejszego traktatu komisya we Frankfurcie n. M. przed którą wszystkie żądania i pretensje do niemieckiej Rzeszy winny być zameldowane i w przeciągu sześciu miesięcy zalikidowane. Prusy i Austria będą w tej komisji miały swoich pełnomocników i wszystkim dotychczasowym państwom związkowym równie przysługuje prawo.

Artykuł VIII. Austrii pozostawia się prawo zabrania z fortec Rzeszy własności cesarskiej lub dowolnego nią rozrządzenia, a co do ruchomej własności Rzeszy, wolno jej to samo uczynić z matrykularną jej częścią; również rzecz się ma z całym ruchomym majątkiem Rzeszy.

Artykuł IX. Etatowym urzędnikom, sługom i pensyonistom Rzeszy zapewniają się przynależące im resz. przy przynależącej pensje pro rata matrykuly; królewsko-pruski rząd jednakże przyjmując wypłatę pensji i zapomóg, które dotąd oficerom dawniej armii szlezwicko-holsztyńskiej i pozostałym po nich rodzinom z matrykularnej kasy Rzeszy wypłacane bywały.

Artykuł X. Pensje, które cesarsko-austriackie namiestnictwo w Holsztynie wyznaczyło, zabezpieczają się interesentom. Suma 449,500 talarów duńskiej monety w czteroprocentowych obligacjach duńskich, znajdująca się jeszcze w ręku cesarsko-austriackiego rządu a należąca do holsztyńskich finansów, zostanie tymże zwróconą bezpośrednio po ratyfikacji niniejszego układu.

Zaden obywatel księstw Holsztynu i Szlezwiwu ani też żaden poddany JK. Mości króla pruskiego i JC. Mości cesarza austriackiego nie będzie z powodu politycznego zachowania się w czasie ostatnich wypadków i podczas wojny ani pociągany do odpowiedzialności, ani niepokojony ani też przesładowany co do osoby lub własności.

Artykuł XI. JC. Mość cesarz austriacki zobowiązuje się, zapłacić JK. Mości królowi pruskiemu celem pokrycia części kosztów, wynikłych dla Prus z ostatniej wojny, czterdzieści milionów pruskich talarów. Od tej sumy odciągną się jednakże koszty wojenne, które JC. Mość cesarz austriacki, na mocy art. XII wspomnianego traktatu wiedeńskiego z dnia 30 października 1864, jeszcze ma do zapłacenia od księstw Szlezwiwu i Holsztynu w ilości piętnastu milionów pruskich talarów i w zamian za utrzymanie wojsk pruskich w zajętych austriackich krajach aż do zawarcia pokoju, odciągną się od powyższej sumy jeszcze pięć milionów pruskich talarów, tak że tylko 20 milionów pruskich talarów pozostaje gotówką do spłacenia.

Półowa tej sumy zostanie w gotówce wypłaconą w Opolu równocześnie z wymianą ratyfikacji niniejszego traktatu, druga półowa w trzy tygodnie później.

Artykuł XII. Wycofanie wojsk królewsko-pruskich z zajętych przez nie austriackich krajów nastąpi w przeciągu trzech tygodni po wymianie ratyfikacji traktatu pokojowego. Od dnia wymiany ratyfikacji działalność pruskich gubernatorów naczelnych ograniczać się będzie jedynie na wojskowych dyspozycjach. Szczegółowe postanowienia, podług których ustąpienie wojsk pruskich nastąpić winno, zawarte są w osobnym protokół, stanowiącym dodatek do niniejszego traktatu.

Artykuł XIII. Wszystkie między wysokimi stronami, zawierające niniejszy traktat, przed wojną zawarte układy i umowy, o ile wedle natury swojej przez rozwiązanie niemieckiego stósunku Rzeszy nie tracą swego znaczenia, stają się na nowo obowiązującymi. Mianowicie zachowa powszechny kartel między państwami Rzeszy niemieckiej z dnia 10 lutego 1831, wraz z należącymi doń dodatkowymi postanowieniami, nadal swoje znaczenie pomiędzy Prusami a Austrią.

Rząd cesarsko-austriacki jednakże oświadcza, że układ z dnia 24 stycznia 1857, dotyczący monety, przez rozwiązanie stósunku Rzeszy traci główną dla Austrii wartość, a rząd królewsko-pruski oświadcza swoją gotowość do rozpoczęcia rokowań, względem zniesienia tego układu, z Austrią i z resztą państw, mających w nim udział. Również zastrzegają sobie strony kontrahujące rozpoczęcie, ile można, najszybsze rokowań względem rewizji traktatu handlowego i celnego z dnia 11 kwietnia 1865, celem większego ułatwienia wzajemnych komunikacji. Tymczasowo wchodzi traktat wspomniany znowu w wykonanie z tem zastrzeżeniem, że każdej z wysokich stron kontrahujących wolno jest znieść go za sześciomiesięcznym wypowiedzeniem.

Artykuł XIV. Wymiana ratyfikacji niniejszego traktatu nastąpi w Pradze w przeciągu dni ośmiu albo wcześniej, jeżeli będzie można. Ku potwierdzeniu niniejszego traktatu podpisali go obustronni pełnomocnicy i przyłożyli pieczęć swoich herbów. Działo się w Pradze dnia 23 miesiąca sierpnia, roku zbawienia tysiąc osmset sześćdziesiątego szóstego. (L.S.) podp. Werther. (L.S.) podp. Brenner.

II. Protokół dotyczący wydania jeńców wojennych i wycofania wojsk królewsko-pruskich z austriackich krajów.

Celem wykonania art. 3 i 12 zawartego pod dniem dzisiejszym traktatu pokojowego, zgodzili się wysokie strony kontrahujące na następujące postanowienia:

- 1) Trzeciego dnia po ratyfikacji traktatu zostaną w Bogumnie (austriackim Oederbergu) na dworcu kolei wydani wszyscy królewsko-pruscy jeńcy wojenni a od tegoż dnia także wszyscy cesarsko-austriaccy jeńcy wojenni w oddziałach około 1000 ludzi, które w następnych po sobie dniach dostawiać się tam będą (nie więcej jak 6 oddziałów w przeciągu 24 godzin).
- 2) Królewsko-pruscy jeńcy, trzymani w czeskich fortecach i w Ołomuńcu zostaną za nadejściem do tychże fortec wiadomości o ratyfikacji traktatu, oddani najbliższymi twierdz wojskom królewsko-pruskim.
- 3) Obydwie armie wysłały do Bogumnia swoich komisarzy, którzy się zajmą wydaniem jeńców, o ile się to wydawanie odbywać będzie w Bogumnie, i ustanowią wspólnie sposób przewiezienia jeńców koleją z Bogumina ku południu. Ze strony cesarsko-austriackiej załogować będzie w Bogumnie 200 żołnierzy celem odebrania i utrzymania jeńców.
- 4) Chorzy jeńcy, których przewiezienie nie jest podobnym, pozostaną w obustronnych lazaretach i postępować się z nimi będzie tak, jak regulamin dla własnych wojsk przepisuje, póki wydanie ich w Oederbergu nastąpić nie będzie mogło.
- 5) Koszta, wynikające z utrzymania i pielęgnowania postawionych jeszcze chorych jeńców od trzeciego dnia po ratyfikacji będą z obu stron podług taryfy lazaretowej, objętej regulaminem obu armii, likwidowane i zwrócone.
- 6) Ażeby uskutecznić wycofanie wojsk królewsko-pruskich z terytorium cesarsko-austriackiego w przeciągu trzech tygodni po ratyfikacji niniejszego traktatu, opusz-

czą królewsko-pruskie wojska obszar, rozciągający na południe linii Napajedl-Berno-Iglawa-Tabor (z jatkami miejsc wspomnianych) w siódmym dniu po ratyfikacji, a w piętnastym dniu wycofają się ze wszystkich austriackich krajów leżących na południe linii kolejnej między Pilznom, Pragą i Litowlem, a dalej prostą od Litowa aż do ujścia Opły do Odry. Wycofanie to, ile można, przyspieszyć, użyje rząd królewski już w przeciągu czasu między podpisaniem traktatu a jego ratyfikacją do poczynienia kroków przygotowawczych.

7) Cesarsko-austriackie wojska trzymać się będą podczas ustępowania wojsk królewsko-pruskich w odległości 3 mil od ostatnich oddziałów kolumn królewskich. Oznaczenie czasu postępowania za niemi, każdej linii pochodzącej pozostawia się do wzajemnej umi- obustronnych dowódców.

8) Z cesarsko-austriackiej strony udziela się królewsko-pruskim wojskom pozwolenie użycia linii kolejnej, idącej przez Pilzno do królestwa bawarskiego celem wycofania wojsk królewsko-pruskich z Czech.

9) Podczas wycofywania wojsk królewsko-pruskich mogą też wojska bez żadnych ograniczeń użycia linii kolejnej, leżącej w promieniu dotychczasowej okupacji, na przewiezienie wojsk i materiałów wojennych z zastosowaniem zawartej w dniu 17 sierpnia roku bieżącego stanowczej ugody, d. d. Berno (Brünn) z dnia 1 sierpnia r. b. Stanowi się ta zasada, że i podczas cofania wojsk na każdej linii kolejnej pozostawia się do publicznej użytku codziennie jeden pociąg w każdym kierunku; tym nie przewidziane przeszkody w przewożeniu wojsk i materiałów w tymże dniu usprawiedliwić pominięciem tej zasady.

10) Od dnia następującego po ratyfikacji, przynajmniej rząd królewski pruski wszystkie koszty utrzymania wojsk królewsko-pruskich, które jednak otrzymują w kwaterach, przez nie zajmowanych, wolne kwatery bez żywności. Władze miejscowe są obowiązane dostawić potrzebny podwody dla wojsk królewsko-pruskich, za co też wojska płacić zarządy będą gotówką podług istniejącego dzisiejszego austriackiego regulaminu podwodowego. Władze krajowe i miejscowe regulują ten regulamin.

11) Chorzy z królewsko-pruskiego wojska, które przewiezieni być nie mogą, pozostaną w lazaretach w skowych resp. w miejscowych zakładach dla chorych, tegoż potrzeba wymagać będzie, pod lekarskim dozorem królewsko-pruskich lekarzy wojskowych.

Cesarsko-austriacki rząd przyrzeka postarać się o jak najtroskliwsze pielęgnowanie pozostałych, jak najmniej o to, aby rekwizywcom lekarzy, potrzebnym pielęgnowania chorych, ile można, stało się zadroszc.

12) Dowódcy królewsko-pruskiej armii nadeszłej jeszcze przed wycofaniem wojsk cesarsko-austriackich namiestnictwem Czech resp. Morawii i Śląska za pośrednictwem królewsko-pruskich naczelnych gubernatorów w Pradze resp. w Bernie wykaży chorych, którzy miały być pozostawieni, z wymienieniem miejsca, gdzie leżą, będą.

13) Celem oddania lazaretów w Bernie, Pradze, Dubiecach i Królowymdorze, zjadą się w dniu wycofania wojsk z tychże miast w każdym z nich komisarze obustronnych armii i spisawszy protokół, uskutecznią wyzdanie.

14) Koszta, wynikłe z pielęgnowania i utrzymania chorych zwrócić niezwłocznie rząd królewsko-pruski, o sownie do podanej likwidacji podług regulaminu, ustawionego dla wojsk cesarsko-austriackich.

Praga, 23 sierpnia 1866. (podp.) Werther. (podp.) Brenner.

III. Oświadczenie.

Rządy Prus i Austrii, powodowane życzeniem pomniejszenia komunikacji na drogach żelaznych pomiędzy obustronnemi posiadłościami, upoważnili z powodu rokowań pokojowych podpisanych pełnomocników do następującego oświadczenia, które w dniu dzisiejszym na dwie wygotowano i wymieniono:

1) Królewsko-pruski rząd zobowiązuje się dać pozwolenie i popierać wykończenie drogi żelaznej z odwieźnego punktu szląskiej kolei górnej pod Landshut ku granicy austriackiej pod Libawą w kierunku Szwanowic; rząd zaś cesarsko-austriacki ze swej strony przyznaje i popierać będzie w równy sposób wykończenie drogi żelaznej z odpowiedniego punktu kolei pragsko-berneńskiej pod Wildenschwert aż do pruskiej granicy pod Mittwalde w kierunku Kłodzka.

2) Rząd cesarsko-austriacki przyzwoli, jeżeliby królewsko-pruski uznał tego potrzebę, na poprawadę szląskiej kolei górnej do Kłodzka przez Braunau, rozszczerząc sobie prawa do wpływania na zawiadywanie przestrzenią tej kolei, w obrębie swych posiadłości położonych przy czem jednakże zastrzega się wykonywanie wszystkich praw zwierzchnictwa.

3) Szczegółowe przepisy, wykończenia tych kolei, dotyczące, zostaną spisane w osobnym traktacie między państwami, ku czemuż zjadą się pełnomocnicy obydwu rządów w jak najkrótszym czasie w miejscu, o które bliżej jeszcze umówią.

Praga, 23 sierpnia 1866. (podp.) Werther. (podp.) Brenner.

— Dalszy wyciąg z wykazu strat armii pruskiej z pomorskiego ciężkiego pułku jazdy landwey pod Królowymdorze d. 3 lipca: August Siewert z Kłodzka, kaw. pow. mogiński, l. ran.; szereg Ferdynand Fälscher z Grünthal pow. czarnkowskiego, zaginął; szeregowiec Jakób Walczyński z Nieżychowa pow. wyrzyki, zaginął; szereg Antoni Toczek z Jankowa pow. szubiński, zaginął; szereg August Jók z Pily, zaginął; szereg Tomasz Malczewski z Dąbowa pow. wyrzyki, zaginął; szereg Karol Schneid z Alt Strelitz pow. chodzieski, zaginął; sierżant Robert Schmidt z Pily, l. ranny; szereg Karol Heil z Osieka pow. wyrzyki, l. ranny; szereg Wincenty Kilanowicz z Brostowa (Brossen), l. ranny; szereg Franciszek Hellak z Maryanowa pow. inowrocławskiego, l. ranny; szereg Michał Kuszmer z Kamionki pow. mogiński, l. ranny; podoficer Julian Kietzm z Nakła zabyty; szereg Jan Schwittling z Różnowa pow. bydgoski, zabyty; szereg Franciszek Bonz z Opatowa (?) powiat poznański zabyty; szereg Ksawery Przybylski z Barcina, l. ranny; szeregowiec Julius Domeke z Kruzapo (?) Kruzapo (podludowa) pow. inowrocławski lekko ranny; szeregowiec Stanisław Repka ze Świecia, lekko ranny; szeregowiec Fryderyk Matzke z Nakła, lekko ranny.

AUSTRIA.

z Czech, 1 września. Pod napisem: p wórt dzy wykonawczy. Narodni listy zamieszczyły następujący nader ważny artykuł wstępu w 239 numerze. „Za kilka dni całe wojsko nieprzyjacielskie opuści królestwo czeskie, a wojsko rakuskie, biurokracja i w całości zarząd, bez którego śnać rakuscy meżowie nie obejść się nie mogą, wróci znowu na opuszczone stanowisko, aby czuwać nad dokładnym przestrzeganiem sta-

prawa. W obec zbliżającej się chwili rozpoczęcia czynności publicznej przez zarząd rakuski w krainach czeskiej, uważamy za naszą świętą powinność na przywitaniu kilka słów szczerych, których za nic nie odepniemy...

Naród czeski nie miał, że po strasznych, w dziejach historycznych porażkach, rakuscy mężowie stanu uderzeni bożym, jako niegdyś uderzony nim Szawel stał wtem, staną się gorliwymi apostołami swobody...

Pomijamy, że według doniesień wiarygodnych, upowanie państwa nie ma się stać z odnie z woja wigarów narodów w myśl systemu federacyjnego, lecz że w celu cesarstwa i przyszłości jego, według głosu wielu...

Politycy, którzy żyją w krajach, niedotkniętych wojną, nie widzą, że w czasie zagrażającą im klęską, przystępniej byłoby dla skarg, gdyby ich klęska była osiągnięta...

Do Gazety Narodowej piszą z Paryża pod dniami 24 sierpnia: „Chociaż nie jestem waszym korespondentem, lecz dowiedziawszy się z bardzo dobrego źródła o ostatnich rokowaniach między Francją, Prusami a Moskwą...

Posel francuzki w Berlinie, Benedetti, poruszył tam sprawę kompensacji dla Francji nad Renem. Na to hr. Bismarck polecił posłowi pruskiemu w Paryżu, aby przedstawił cesarzowi niepodobieństwo dla Prus...

Prusy chcą teraz podać pomocną rękę temu, który bardzo przychylnie oświadczenie hr. Bismarcka a nawet oświadczył, iż przenosi proponowany sposób kompensaty nad granicę Renu...

Korona czeska powinna być podniesiona z prochu, tego straciła ją złość przeciwników i wrogów; nadeski znieście gorsze jeszcze i szersze klęski, któreby...

Wypadki w Turcji coraz groźniejsze zaczynają przybierać formy. Bośnia, Hercegowina i Albania, według ostatnich listów, gotowe są do powstania, rząd...

W artykule z Czech, umieszczonym w niedzielnym wydaniu Dziennika, zaszło kilka omyłek drukarskich, których prostujemy następujące: zamiast: fale oceanu...

W artykule z Czech, umieszczonym w niedzielnym wydaniu Dziennika, zaszło kilka omyłek drukarskich, których prostujemy następujące: zamiast: fale oceanu...

W artykule z Czech, umieszczonym w niedzielnym wydaniu Dziennika, zaszło kilka omyłek drukarskich, których prostujemy następujące: zamiast: fale oceanu...

W artykule z Czech, umieszczonym w niedzielnym wydaniu Dziennika, zaszło kilka omyłek drukarskich, których prostujemy następujące: zamiast: fale oceanu...

W artykule z Czech, umieszczonym w niedzielnym wydaniu Dziennika, zaszło kilka omyłek drukarskich, których prostujemy następujące: zamiast: fale oceanu...

W artykule z Czech, umieszczonym w niedzielnym wydaniu Dziennika, zaszło kilka omyłek drukarskich, których prostujemy następujące: zamiast: fale oceanu...

W artykule z Czech, umieszczonym w niedzielnym wydaniu Dziennika, zaszło kilka omyłek drukarskich, których prostujemy następujące: zamiast: fale oceanu...

politykę swego gabinetu; w sferach jednakże dyplomatycznych nikt nie wątpi, że treść manifestu tchnąć będzie pokojem. Obok tych domysłów utrzymuje się pogłoska o bliższym ustąpieniu p. Drouyn de Lhuys...

List cesarza Napoleona do króla Wiktora Emanuela z dnia 11 sierpnia brzmi jak następuje: „Z zadowoleniem dowiedziałem się, że WKMość zgodził się na rozjem i na zawarcie przedwstępnych układów pokojowych. Prawdopodobnym więc jest pokój między Prusami a Austrią...

Podziękuję hr. Goltz wyjeżdża jutro do Berlina. Podróży tej przypisują powszechnie polityczne znaczenie. Oprócz sporu sasko-pruskiego, którym się gabinet francuski szczerze zajmować zdaje, podobno chodzi znowu o odstąpienie Luksemburga na rzecz Francji...

W przeszły poniedziałek miał u cesarza posłuchanie Amerykanin, który mu przedłożył nowy model ręcznej strzelby. Cesarz bardzo starannie broń tę oglądał; jednakże lubo mu się podobała, dodał w końcu, że nadal nie broń ręczna, choćby nawet języczna, stanowiącym zwycięstwem: dziś armata jedyna rozstrzyga losy bitew...

Do Gazety Narodowej piszą z Paryża pod dniami 24 sierpnia: „Chociaż nie jestem waszym korespondentem, lecz dowiedziawszy się z bardzo dobrego źródła o ostatnich rokowaniach między Francją, Prusami a Moskwą, nie mogę przenieść na siebie, aby nie przesłać dziennikom polskim wiadomości o całym biegu. Za autentyczność faktów ręczę...

Posel francuzki w Berlinie, Benedetti, poruszył tam sprawę kompensacji dla Francji nad Renem. Na to hr. Bismarck polecił posłowi pruskiemu w Paryżu, aby przedstawił cesarzowi niepodobieństwo dla Prus, dotrzymania obietnicy i odstąpienia teraz prowincji zareskich...

Prusy chcą teraz podać pomocną rękę temu, który bardzo przychylnie oświadczenie hr. Bismarcka a nawet oświadczył, iż przenosi proponowany sposób kompensaty nad granicę Renu. A gdy tymczasem Benedetti wyjechał do Paryża, więc cesarz polecił zastępcy jego w Berlinie, aby zażądał bliższych w tej sprawie wyjaśnień od hr. Bismarcka...

Korona czeska powinna być podniesiona z prochu, tego straciła ją złość przeciwników i wrogów; nadeski znieście gorsze jeszcze i szersze klęski, któreby...

Wypadki w Turcji coraz groźniejsze zaczynają przybierać formy. Bośnia, Hercegowina i Albania, według ostatnich listów, gotowe są do powstania, rząd...

W artykule z Czech, umieszczonym w niedzielnym wydaniu Dziennika, zaszło kilka omyłek drukarskich, których prostujemy następujące: zamiast: fale oceanu...

W artykule z Czech, umieszczonym w niedzielnym wydaniu Dziennika, zaszło kilka omyłek drukarskich, których prostujemy następujące: zamiast: fale oceanu...

W artykule z Czech, umieszczonym w niedzielnym wydaniu Dziennika, zaszło kilka omyłek drukarskich, których prostujemy następujące: zamiast: fale oceanu...

W artykule z Czech, umieszczonym w niedzielnym wydaniu Dziennika, zaszło kilka omyłek drukarskich, których prostujemy następujące: zamiast: fale oceanu...

W artykule z Czech, umieszczonym w niedzielnym wydaniu Dziennika, zaszło kilka omyłek drukarskich, których prostujemy następujące: zamiast: fale oceanu...

W artykule z Czech, umieszczonym w niedzielnym wydaniu Dziennika, zaszło kilka omyłek drukarskich, których prostujemy następujące: zamiast: fale oceanu...

W artykule z Czech, umieszczonym w niedzielnym wydaniu Dziennika, zaszło kilka omyłek drukarskich, których prostujemy następujące: zamiast: fale oceanu...

ze synem do Biarritz. Wedle Patrie uda się tamże cesarz dnia 10 bm.

Paryż, 2 września. Dzisiejszy Monitor ogłasza dekret cesarski z dnia 1 bm., mocą których margrabia de Moustier zamianowany ministrem spraw zewnętrznych w miejsce pana Drouyn de Lhuys, którego dymisy przyjęto. Pan Drouyn de Lhuys zamianowany członkiem tajnej rady cesarskiej.

Margrabiem Lavalette powierzono, aż do przybycia margrabiego Moustier do Paryża, tymczasowe kierownictwo spraw zewnętrznych. Francuski poseł przy dworze berlińskim p. Benedetti otrzymał wielki krzyż, baron Saillard krzyż oficerski legii honorowej.

Monitor ogłasza dalej następujący list cesarza do p. Drouyn de Lhuys z dnia 1 września: „Kochany panie Drouyn de Lhuys! Żałuję szczerze, że okoliczności zmuszają mnie do przyjęcia pańskiej prośby o dymisy; zrzekając się jednakowoż pańskiego współdziałania, chcę panu dać dowód mego szacunku, mianując go członkiem mojej tajnej rady. Nowe to stanowisko zapewni ci korzyść, że nie przerwa się stosunki, które roztrójność i przywiązanie pana do mej osoby i mej dynastji tyle drogiemi mi uczyniły...

Cesarz odbył wczoraj dłuższą przejażdżkę w lasku buleńskim. Londyn, 1 sierpnia. Z Nowego Jorku donoszą z dnia 30 sierpnia, że prezydent Johnson przybył tamże i z zapalem został przyjęty. Dnia 22 sierpnia wydarzyła się eksplozja jednego z nowojorskich składów petroleumu. Straty oblicza się na milion dolarów.

Petersburg, 31 sierpnia. (Tel. B. B. Ztg.) Wczorajszy Journal de St. Petersburg wyraża się urzędowo o położeniu Rosji w obec spraw niemieckich, oraz o postępieniu generała Mannteuffla, mniej więcej następująco: Rząd cesarski zaproponował neutralnym dwóm, iżby zażądał udziału Europy w rozstrząsaniu kwestji terytorjalnych i politycznych, jakich doznaje opera na podpisanych wspólnie traktatach europejskiej równowagi. Propozycje tej nie poparli inne dwory. Ponieważ zatem na teraz zasada solidarności europejskiej opuszczona jest przez te same dwory, na których porozumieniu się opierała, przeto wstrzymał się rząd cesarsko-rosyjski od wyjawienia swego zapatrywania na tę sprawę. Rosya zastrzegła sobie prawa europejskiego mocarstwa; Rosya ma wolne po e działnia. Interesa narodowe Rosji będą dla niej jedyną miarą.

Petersburg, 1 września. (Tel. B. B. Ztg.) Rosyjska agencja telegraficzna dowiaduje się z korespondencji prywatnej, że dnia 1 sierpnia 7000 Abadzechów uderzyło na miasto Suchumkale i zniszczyło tamtejszą załogę rosyjską w liczbie 600 ludzi. Wyparci za przybyciem posiłków rosyjskich, ponawiają Abadzechowie codziennie prawie napady na miasto, zawsze przecięz ze znaczną odpięrami stratą. Telegram Rosyjskiego Inwalida z dnia 21 sierpnia donosi, że powstańcy kaukazyjski wysłali deputację z doniesieniem o poddaniu się i wyrażeniem gotowości do przyjęcia kary, jaka będzie nałożona powstańcom.

Jassy, 29 sierpnia. Książę Karol odbył tu dzisiaj wjazd uroczysty wśród wielkiej radości mieszkańców; u bram miasta przyjmował go duchowieństwo i magistrat. W mieście panuje gwar weselny. Książę zabawi tu do poniedziałku, a następnie powróci do Bukaresztu.

Table with 2 columns: Dnia 3 września and z d. 1. Rows include Powiat: zmienił, Złoto: stałe, Okowita: stałe, Olej: wrzes., Owies: wrzes., Złoto na statkach, Okowita na stat., Wypowie. złota, Wypowie. okowity.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 3 września. Tutajszemu władze wojskowe otrzymały w zeszły piątek rozkaz rozpuszczenia starszych żołnierzy z batalionów kompletowych do domów. Również bataliony landwery, które za kilka dni tu przybędą, mają być niebawem rozpuszczone.

Transporty rannych wcale nie ustają. Jednych rannych wwożą, drugich przywożą do Poznania. Po wysłaniu dwóch transportów rannych ząd do Hirschberga, przywieziono onegdaj 30 rannych Austriaków z Rawicza do Poznania i pomieszczono ich tymczasowo w ujeżdżalni przy bramie Berlińskiej.

Mówiliśmy już nie raz na tym miejscu o rowie, ciągnącym się od kościoła Bernardynów, zakładu Sióstr Miłosierdzia przez jaki tuż obok przedmieścia zwanego Rybakami i ulicy Półwiejskiej. Zwracając wtedy uwagę, mianowicie na kilka tygodni przed wybuchem cholery w Poznaniu, na szkodliwie zdrowiu wywołujące z tego rowu, radziłmy, żeby albo row ten całkowicie zasypano, albo dać mu lepszy spadek, ażeby bieżąca woda nieczystości splukać mogła, a przez to oczyścić powietrze od niezdrowych wyziewów. Dotąd nie około pomienionego rowu nie zrobiono. To też od kilku dni row jest napelniony znowu brudną wodą, która wylazszy się na łąki, zamieściła powietrze. Jeżeli miasto Poznań miało fundusze na zaprowadzenie gazu, wodociągów i innych ulepszeń i wygód, które stałyby kosztowały, nie pojmujemy, że mu jest tak trudno wydatkować kilkadziesiąt tysięcy na wywyższenie pomienionego rowu. Mówiąc o szkodliwych wyziewach, nie możemy pominąć milczenie bagien, rozciągających się po lewej i prawej stronie drogi tuż za bramą ku Dębinie, należących do fortyfikacji poznańskich. I te bagna, mianowicie podczas suszy zarażają powietrze. To też z prawdziwą przyjemnością spostrzegliśmy, iż zarząd fortyfikacyjny rozkazał zrobić przepływ od bagien tych do Warty, tak, że na przyszłość zawsze świeża woda niezdrowe owe bagna czyścić będzie. Potrzebne roboty wykonano 50 jeńców austriackich.

Od pani profesorowej Moty dochodzi nas pismo następujące: Laskawy panie Redaktorze!

Czując się obowiązana do zdania rachunku z powierzonych mi pieniędzy na chorych skutkiem panującej epidemii w Żegzgu i Jerzycach, upraszam Pana o zamieszczenie w Dzienniku następującego wyszczególnienia wydatków:

Table with 2 columns: 1. Dochodu było, 2. Przedstawienia teatralnego artystów krakowskich, 3. Z redakcji Dziennika pierwszy raz, 4. do drugi raz, 5. do trzeci raz, 6. Składka zebrana w Tulcach, 7. Od panny Zablockiej z Tonowa, 8. Od pani Gajewskiej, 9. Od X. S. przez pana Pitznera, 10. Konferencja Tow. św. Winc. w Jeżycach, 11. Za odprzedaż cegły.

Do tego doliczyć należy oddanych 5 rubli papier. przez redakcyą Dziennika.

Table with 2 columns: II. Wydatku, 1. Koszta podróży dla sześciu siostr służebnych P. M., 2. Postugaczkom w Żegzgu, 3. Postugaczce w Jerzycach, 4. Za wywózki, posiłki i różne usługi, 5. Urządzenie kuchni i sal dla chorych w Jerzycach Żegzgu i Górczynie, 6. Cegła i węgle dla Żegzgu, 7. Ryż, kasza, mąka, jagły itp., 8. Oknier, kawa, herbata, świece, olej itp., 9. Chleb, bułki, mleko i jarzyny, 10. Mięso, 11. Masło i okrasa, 12. Piwo i wino przez doktorów przepisane, 13. Lekarstwa i ziółka, 14. Wsparcia w nagłych potrzebach, 15. Pogrzeb kobiety z Baranowa zmarłej w Jerzycach, 16. Przydziałanie opuszczonego dziewczęcia w Żegzgu, 17. Umieszczenie tegoż dziewczęcia w Jaszowie i postanie tamdotąd.

Razem... 386 tal. 18 sgr. 6 fen. Pozostało się zatem 72 tal. 4 sgr. 6 fen, oraz 5 rubli.

Pieniądże te zostaną użyte na utrzymanie całorocznie trzech sierot, które pozostały w Jerzycach i Żegzgu po rodzicach zupełnie ubogich, zmarłych na cholere.

Chorych było w każdej z obydwóch wsi leczonych i pielęgnowanych po stu kilkunastu, z których część leżała w lazaretach, część była doglądana w własnych mieszkaniach. Wszyscy chorzy, tak w lazaretach jako i w mieszkaniach, dostawali jadło i picie z funduszu dobroczynnego, wedle przepisu lekarskiego. Opiekę nad chorymi wykonywały w obydwóch wsiach przez pięć tygodni Służebniczki Panny Maryi (tak nazwane Ochroniarki), którym i najemni ludzie pomagali. Oprócz tego żywno jeszcze przez trzy tygodnie w Żegzgu kilkanaście rodzin wyrobniczych podupałych zupełnie skutkiem ostatniego w tej wsi pożaru. Dla częstej zmiany doglądających Służebniczek i dla nagłego wyczerpania ostatnich, niemożna oznaczyć w Jerzycach dokładnie liczby chorych i umarłych, w Żegzgu zaś chorowało, przez czas pielęgniowania, stu piętnastu, z których umarło tylko trzynastu.

Poznań, dnia 31 sierpnia. Walerya Moty. Reprezentanci miasta Poznania odbyli w zeszły piątek w południe tajne posiedzenie, na którym przyjęto jak się dowiadujemy, wszystkie wnioski komisji mieszanej tj. czące się przyjmowaną wracających wojsk.

W doniesieniu zamieszczonym w zeszłym numerze Dziennika o powrocie dawniejszej załogi poznańskiej do Poznania z Czech, zamieszczono przez pomyłkę, iż wspomniane wojska powrócą 18 października, ma to być, jak się to zresztą z daty wyraża z Czech okazuje, dnia 18 września.

Dziś w nocy przybył pierwszy (poznanski) batalion 18 pułku piechoty landwery do Poznania.

W Popokówku pod Szamotulami wybuchła tych dni cholera.

Z Lwówka donoszą o burzy, która dnia 30 sierpnia wieczorem nawiedziła tamtejszą okolice. Piorun uderzył w dom słomą pokryty krawca Bartscha w Bolewicach, wsi o milę stąd oddalonej. Spadające rażiło ośmioletnie dziecko właściciela, znajdujące się właśnie obok komina. Dziecko, które tylko ogłuszeniem zostało, spodziewają się uratować, dom spłonął.

Z Łabianowa piszą, że w dniu 29 sierpnia spalił się w nocy dom mieszkalny folwarku, należącego do probostwa, położonego o jedną milę od miasta. Budynek gospodarcze uratowano. Dzierżawca probostwa był zabezpieczony od ognia, dostanie zatem wynagrodzenie za mobilia, które mu się spaliły. Ogień wybuchł, jak się zdaje, w skutek nieostrożności.

Piszam nam z pod Kiszkowa: Jest wczycajem pobornym, że wielu mianowicie z okolicy Poznania na odpust Narodzenia Matki Boskiej odbywa pielgrzymkę do Dąbrówki Kościelnej pod Kiszkowem, jako do miejsca cudami słynącego; i w tym roku, jak słychać, kompania pielgrzymów z Poznania w piątek tamdotąd iść zamierza. Z tego powodu przestrzegam się tych wszystkich, że w Dąbrówce jako i w okolicy panuje cholera, która wiele już osób w tej wsi zabrala. A ponieważ i miejscowy zarządca kościoła Jks. Kamiński substytut na cholere zachorował, być więc może, że odpust tego roku tamże wcale nie będzie.

Z pod Margonina, 30 sierpnia. Cholera rozszerza się w naszych stronach coraz bardziej na okoliczne wsie i miasteczka. W Próchnowie zwolniali wprawdzie od dwóch tygodni znacznie, ale jeszcze niekiedy zdarzają się wypadki kończące się śmiercią. Od tygodnia pojawił się tam tyfus, lecz nie przybiera znaczących rozmiarów, bo dotąd, o ile mi wiadomo, troje czy czworo tylko ludzi nam umarło. W Gołaczcu, Laskowie, Grabowie, Opornym, Marynowie tuż pod Szamocinem, tudzież w Margoninie liczne porwały ofiary. W Margoninie mianowicie występuje cholera od tygodnia nader gwałtownie. Rozszerzenie się owej zabójczej epidemii w tym ostatnim miasteczku przypisują tu głównie odbytu w zeszłym tygodniu jarmarkowi, na który z okolicznych wsi zaraża dotkniętych wiele, jak zwykle bywa, zgromadziło się ludu. Winę jednak słuszną przypisać należy nieogłębności policyi tutejszego miasteczka, która powinna była jarmark ten odłożyć na później, jak to uczyniono w Wągrowcu i wielu innych miejscach, gdzie nawet odpusty z powodu grasującej zarazy odroczone. W ogóle uderza każdego zadziwiający, nienormalny stosunek śmiertelności po małych miasteczkach i wioskach w porównaniu do miast wielkich i zaludnionych.

Z Pleszewskiego, 30 sierpnia. Donosił nam Dziennik Poznański po dwa razy o gwałtach, jakich się rząd rosyjski dopuszcza przeciwko poddanym pruskim, przejeżdżającym granicę Królestwa Polskiego. Oto nowy przykład gwałtu, dokonanego nie już na osobach podejrzanych i z obcego przejeżdżających kraju, ale na osobie własnego i to jak najlojalniejszego poddanego. Pan Alfred Lubieński, dziedzic starostwa Stawiszynskiego w Królestwie Polskim pod Kaliszem położonego, syn zmarłego w r. 1862 senatora Jana Lubieńskiego, usłyszywszy przed kilku dniami blisko pałacu swego strzelanie, wyszedł z mieszkania, aby się przekonać o przyczynie niezwykłego przerwania jednostajnej dotąd ciszy. W niedalekiej od domu odległości ujrzał na swém polu trzy osoby, bawiące się polowaniem, tj. dwóch kozaków i pana kapitana, pełniącego ów sławny urząd „naczelnika wojennego cząstkowego”. Ponieważ panu Lubieńskiemu, jako byłemu pruskiemu porucznikowi gwardji, a później zostającemu kilka lat przy dworze królowej angielskiej, dobrze wiadomo było, że nigdzie i nikomu nie wolno polować na cudzym terytorjum bez zezwolenia właściciela, — dla tego, czując się w prawie swym pokrzywdzonym, poprosił pana kapitana o oddanie sobie dubeltówki. Pan kapitan okazał się powolnym wezwaniu; namiętniejszy się jednak nieco później, rozkazał już panu E. napewno odebrać przez swych kozaków. Pan E. naturalnie niechętny, że nie dał sobie dubeltówki odebrać, ale zabrawszy ją z sobą do Kalisza jako corpus delicti, udał się do generała p. Bergmanna, pełniącego obowiązki naczelnika wojennego całego okręgu. Pan B. wysłuchawszy rzecz całą, nakazał śledztwo; o tem dowiedziawszy się kapitan, udał się z zażaleniem do gubernatora p. Szczerbatowa, a ten — nie pytając, o co rzecz chodzi, kto winny a kto niewinny — wydał brevi manu wyrok, mocą którego p. Lubieński skazanym zostaje na trzy dni aresztu i na zapłacenie 25 rubli sztrofu. Oto jest fakt czysty i bez najmniejszych dodatków; mamy go od osób, które, w przeszłym tygodniu będąc w Kaliszu, widziały p. Lubieńskiego karę odsiadującego i nad sprawiedliwość moskiewską rozważającego. Nadmienić tu wypada, że pan E. jest obywatelem wobec rządu moskiewskiego bynajmniej nie poszlakowanym; że się do ostatniego ruchu wcale nie mieszał; że więc figurom rządu moskiewskiego wcale nie może być podejrzanym, aby mu z tego powodu miały dokuczać. A tu dziwi się niejednen, że ludzi obcych, nieznanych, przyjeżdżających z daleka, którzy nie znają ani zwyczajów ani procedury urzędników moskiewskich, tj. którzy nie wiedzą, że najępszym dla nich argumentem jest wciśnienie rubelka w łapę czynownika; że — mówię — ludzi takich spotkać mogą tak małe nieprzyjemności, jak spotyka młodego hrabiego S. i kupca L. — tj. że im się następuje sposobność przypatrzenia się fizynomii Kalisza przez kratki ciemnego w areszcie okienka. W obecnych czasach niczemu dziwić się nie trzeba!

Myślny tu jeszcze, dzięki Najwyższemu! wolni od cholery, ale coraz bardziej się zbliża, opasuje nas swemi śmiertelnymi ramionami; grasuje bowiem już w Środzcie, we Wrzesniu i w Ostrowie i z tamtej strony Prosnę. W zagrożonych epidemii okolicach poznańskich podkładała królewska rejencja przypadające w tym czasie jarmarki. W Pleszewie przypada jarmark na dzień 18 września; czy będzie zniesiony lub odroczone, dotąd jeszcze nie wiadomo. Byłoby także bardzo na czasie, aby magistrat miasta Pleszewa dbałszy się okazał o porządek i czystość w mieście, mianowicie na przedmieściach, przedewszystkiem zaś z wschodniej strony, gdzie przez całe lato najszkaradziej wyczuwano zanieczyszczają i zatrująją powietrze. Rów głęboki i szeroki, który dla braku spadku pelen jest ciągle — już nie wody, ale stęchlącej

gnójwki, całą jest tego przyczyną. Zapewniano nas, że rów ten miał być zarzucony, dotychczas jednak nie w tym względzie nie uczyniono.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O wyższym wykształceniu ziemianstwa i zakładach ku pozyskaniu jego najwłaściwszych.

(Ciąg dalszy).

I w przedrukowanej w Dzienniku Poznańskim z Gazety Warszawskiej rozprawie p. A. Gostkowskiego: O zakładach agronomicznych Zachodu z punktu użyteczności dla naszego kraju, znajdujemy znowu wręcz przeciwnym zdaniem, jakże teraz stanowczo odnosiło zwycięstwo nad brońdżościami, jakie teraz stanowczo odnosiło zwycięstwo nad brońdżościami, jakie teraz stanowczo odnosiło zwycięstwo nad brońdżościami...

Ku nie małym naszym zdziwieniu jednak napotkaliśmy w poruszonej przez nas rozprawie na cytatach z listów chemicznych Liebiga, przytoczonych na stwierdzenie czegoś, o czym przynajmniej w onem miejscu Liebigowi mówić ani się śmiało. Ono porównanie z „posługującym szpitalnym” wyrwane z całości, w której Liebig porynany przeciw onmu właśnie sposobowi nauczania nauki ziemianstwa, jak reprezentował w onczas, reprezentuje jeszcze i prezentować będzie aż do końca swego istnienia oddalony od uniwersytetu zakład Hohenheimski, wyrwane z szeregu listów, wymierzonych przeciw dyrektorowi zakładów Hohenheimskiego...

Praktyczny ziemski system nauczania był zbiorem rozmaitych do znanych przypadków stosujących się recept, Olla potrida faktów, teoria sorem do tego. Początkujący ziemianin stawał się praktycznym rolnikiem i zyskiwał sławę i zaszczyt podobnie jak on tak wany zielony doktor w Offenbach nad Menem, którego pamięć u starszych mieszkanców miasta tego jeszcze pewnie nie wygasła. Był on lekarzem żydowskim znakomitym, którego we wszystkich przypadkach, gdzie groziło niebezpieczeństwo życia wolało do Frankfurtu, do Hanau i okolicy — często ze skutkiem.

Natura oddarzyła go bystrym poglądem i doskonałym darem obserwacyjnym, wiedza jego zaś pochodziła ze szpitala, w którym był posługującym; zwyki on był towarzyszyć lekarzom zwiedzającym sale chorych; oglądał po nim język, mokrzy i domacał puls chorych; wykonywał polecenia lekarza co do diety, ile i co jeść miał chory, a regularnie odpisywał sobie recepty; jeśli które z nich skutkowało robił na nim czerwony, jeśli chory umarł, czarny krzyż; powoli z kartecekt utworzyła się księga, a gdy już nic nowego nie przybywało, począł wprzód w mniejsze później na większe rozmiary praktykować; w diagnozie był się wycwilił, na przydatyjące się przypadki miał swe recepta, onych z czerwonymi kryżami wprzyw używał, gdy te nie pomagały, uciekał się do owych z czarnymi; z czego sam sobie właśnie później utworzył doświadczenia. Był bardzo prawowiernym, zjadł w szabas nie pisał recept; chodził więc do apteki i dyktował jej pomocnikom. „Hrrrr”, rozpozynał, co miało znać Recipe; „Tartemet dwa granie”, znaczy Tartari emetici grania duo; „Syralth”, zamiast syrupus althaeae, nie umiał czytać własnych swych recept, ale był słynnym praktycznym lekarzem, a sława jego tak była wielką, że ówczesnym uczonym i kształconym na uniwersytetach lekarzom nie udało się zabronić mu w Offenbach praktyki, ponieważ nie kształcił się na uniwersytecie.

W podobny to sposób i dzisiaj kształcą się dla praktyki ziemianstwu; początkujący rolnicy stają się posługującymi w ziemianstwie szpitalu, odpisują recepta, a przy przejściu do praktyki daje im dyrektor substancją dwóch powiędionych studium wszystkich nauk pomocniczych lat w jednej sentencji na pokęgnięcie. „Mierzwa, guano i kość melona, panowie, nie chciejcie zapomnieć, oto dusza gospodarstwa wiejskiego.” Wiedzieli oni o tem, przekonano ich, że na chemii i fizyce polegać nie można, że jedzenie i picie ciepło utrzymuje i duszę, i że piwo, chleb i pieczeń są duszą czeladnika ziemianstwu.

Przytoczywszy w przedkładzie poruszone miejsce z listów Liebiga, pytamy czy tak bądź zdola też wyczytać cokolwiek innego, jako zacząć właśnie zaczepkę przeciw Hohenheimowi, który to zakład szanowny autor zamieszkał w Gazecie warszawskiej rozprawę, jako nastosowniejczy ze względu na krajowe nasze potrzeby polskiej młodzieży poleca. Jeśli nasze toczące się jakiegobądź jeszcze wymaga stwierdzenia obok przytoczonego wypisu samegoż, pozwalamy sobie zwrócić uwagę na wyjątek z listów Liebiga w tom. 16. „Emianina”, w roczniku bieżącym wydrukowany pod tytułem: „O zakładach naukowych dla młodych rolników, o potrzebie znajomości chemii i jej znaczeniu w rolnictwie” tudzież na listy chemiczne Liebiga 37 i 50, obadwa poświęcone żarliwej polemice przeciwko tendencji zakładu Hohenheimskiego. Nie rozumiemy, jak można jednym tchem powo-

ływać się na powagę Liebiga i polecać coś, co onże stanowczo popierał, jak można naciągać wypowiedziane przezeń zdanie na dowód własnych przekonań, zupełnie jego przekonaniom przeciwnych. Obok wystarczających zupełnie zarzutów, jakie Liebig czyni Hohenheimowi, nadmienimy jeszcze, że utrzymywanie w Hohenheimie zbyt jest drogie, a kosztów oddalony od uniwersytetu zakład mimo świetnej przeszłości, mimo pięknych zbiorów i pięknego gospodarstwa opłacić nie zdola. W dalszym wywodzie rzeczy naszej wyższymy i inne jeszcze przyczyny, dla których zakład agronomiczny w Hohenheimie bynajmniej za polecenia godny nie uważamy. Tym łatwiej będzie się zgodzić na jedno z szanownym autorem wspomnianej rozprawy, że sam orzeka: „Hohenheim jest położony godzinę od Stuttgartu, zawierającego 7,000 ludności: Proszków, około małej Orawy (Opola). Bliskość miasta, jeżeli może być dla młodzieży pożądaną, dla profesorów była nieocenioną. Ludzie nauki, jeżeli idą z biegiem czasu, muszą czekać obcowania z równymi, muszą się udzielać odświeżać.” Życie z resztą studentów koszarowe w Hohenheimie jest powodem wielu niedogodności.

Miły się pan A. G. twierdzi, że „Popelsdorf pod Bonem nie posiada profesora do ścisłej agronomii, a cały wykład przedmiotów spoczywa na dyrektorze.” Popelsdorf posiada oprócz dyrektora prof. dra Hartstema, dwóch jeszcze nauczycieli do ścisłej agronomii, a mianowicie: dra Thiela i dra Karola Freytaga, który to ostatni zastąpił doskonałego w tym zawodzie dra Kraemera. Zbiory akademii popelsdorfskiej w połączeniu ze zbierami uniwersytetu, gospodarstwa dwa będące w połączeniu z zakładem, tj. Popelsdorf i Annaberg, miłyż się mogą z Hohenheimem, a stacye chemiczne nietylko w Hohenheimie, ale przy każdym zakładzie agronomicznym niemieckim się znajdują. Wszystkie, co szanowny autor uważanej przez nas rozprawę wypowiedział o Hohenheimie co do powag naukowych, co do zbiorów, piękności okolicy, braku większej własności w kraju i rozparcelowania ziemi itd. zupełnie da się zastosować do Popelsdorfu pod Bonem, który krótko tylko i do tego jeszcze niezgadującą się z prawdą uwaga została zbyty. O Eldenle, tyle właśnie przez rodatków zwiędzanę, pan A. G. ani słówkiem nie wspomina, a poleca się ona nietylko ze wszystkich prawie o Hohenheimie wymienionych względów, ale należy się jej już dla połączenia z uniwersytetem w Gryfii pierwszeństwo. Nie wymieniono także zakładu w Carlsruhe, już dla tego zasługującego na uwagę, że ten właśnie pod przewodnictwem znakomitego rolnika profesora Stenzela, w ściślejszym połączeniu ze szkołą politechniczną będącą zakładem wiedeńskim, w tym celu został założony. Co do Tarantu, Ungarisch-Altenburga, chętnie się z panem A. G. na jedno zgodzamy. Nie wiemy, na co się ma przydać rolnikowi badanie paszytanych (parasit) owadów lasu, którym trudni się pan Nördlinger w Hohenheimie.

Wedle naszego widzenia rzeczy nie Hohenheimowi, ale przed nimże Halli, Eldenle, Carlsruhe, Popelsdorfu i Proszkowi należy pierwszeństwo; przestarczył Hohenheim, upierający się przy dawnym a fałszywym kierunku, z biegiem czasu postępować niezdolny, a święta tradycja tylko utrzymuje go na nogach. Ogólne zresztą zapatrywania się pana A. G. wcale nie są w zgodzie z entuzjazmem jego dla Hohenheimu. Leć wróćmy o onem zbroceniu do uzasadnienia, dla czego właśnie w połączeniu z uniwersytetem upatrujemy świetną przyszłość dla zakładów rolniczych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Owoczarstwo w Kijowskim. W końcu r. z. liczba stad ulepszonej rasy owiec w całej gubernii kijowskiej wynosiła 89; było w nich maciorek 101,464; wełny z tych stad otrzymano w r. z. 6748 pudów 30 funtów. Z liczby owczarni, które istniały przed r. 1865, zniwioło w r. z. 24, najwięcej w powiecie berdyuzkim i radomyńskim, nowych zaś otwarto 11, najwięcej w powiecie humańskim. W pow. kijowskim jest obecnie jedna tylko większa owczarnia ks. Poniatowskiego w miejscowości Brodziane, która liczy 3720 sztuk owiec, a wełny w r. z. dała 173 p. 10 f. W pow. wasy kowskim znajdują się 13 owczarni, z tych 9 należy do hr. Branickich, pozostałe zaś do pp. Meryngów, Karpow, Lewkowiczów i Piotrowskich; wełny zebrano 928 pudów. W powiecie taraszczańskim są stada w dobrach pp. Branickich, Lipkowskiego, Panińskich, Sanguski, Madojskiego, Kopezyńskiego, Florowskiego, Abramowiczów i Jermienków; liczba owiec wynosiła 11,542, wełny otrzymano 769 p. W pow. kanowskiem są owczarnie w dobrach pp. Neumana, Proszyńskich, Branickiego, Montezorów i Poniatowskich; owiec w nich sztuk 7367, wełny otrzymano 616 pud. W pow. żwinięzkiem trzy są tylko owczarnie należące do hr. Branickiego i Potockich, liczące ogółem 3696 owiec, z których zebrano wełny 295 p. 20 f. W pow. skwirskim jest 13 owczarni należących do pp. Abramowiczów, Esterhazów, Żurakowskiego, Raiborowskich, Gruszeckich, Bobrowskiego, Chojeckiego, Zaleskiego, Marszyńskiego i Rogozińskiego; liczba owiec wynosi 13,263, wełny otrzymano 834 p. W pow. humańskim są owczarnie w dobrach pp. Lipkowskiego, Czarnowskiego, Moszczeńskiego, Wasyńskich, Żurawskiego, Rakowskiego i dzierżawcy dóbr skarbowych Głębockiego; ogółem owiec 7887, wełny otrzymano 911 p. W pow. lipowieckim jest 5 owczarni w dobrach pp. Czarnowskiego, Tyszkiewicza, Drzewieckiego i Rogozińskiego; owiec w nich było 4597, wełny zebrano 388 p. W pow. berdyuzkim owczarni 15, z których jedna rządowa, inne większe należą do pp. Sobaniskich, Raewskiego i Dziechowskiego, pozostałe zaś 14 prowadzone są na małą skalę; owiec było w ogóle sztuk 7399, wełny otrzymano 885 p. 13 f. W pow. radomyńskim owczarni 12, z tych znaczniejsze należą do pp. Horwata, Oskierki, Wierzbickiego, Zaleskiego i Olizara; owiec w nich było w roku zeszłym 16,899, wełny zebrano w tymże roku 983 pud. 8 funt.

Gdańsk, 1 września. Oprócz jednego dnia ulewego cały tydzień mieliśmy piękną pogodę, która dozwoliła sprzątnąć reze pszenicy i większą część jaryszu. Handel zbożowy w Anglii jest bez ożywienia. Żniwa w środkowych prowincjach skończone, pod względem obfitości zadowalające; co do gatunku przeciętne, wiele zostawiają do życzenia. Z tego powodu na targu poniedziałkowym pszenica krajowa spadła o 4 szylingi na kwart; taże ceny zagranicznej w pełności się utrzymały. Wyborowe batyckie ziarno płacono nawet wyżej. Zbiór francuski według ogólnych doniesień wypadł poniżej średniego, a deszcze nie mało zaszkodziły kondycji. To też rolnicy spieszą się ze sprzedażą, chętnie robiąc ustępstwa w cenie. Na wszystkich francuskich targach w tej chwili przemaga zniechęcenie, ale się już rodzi żądanie zagranicznego ziarna, i w ostatnich dniach w naszym porcie kilka wielkich zakupiono ładunków starej pszenicy.

Wygodne pomieszkanie i stół dla kilku studentów obok gimnazjum ad St. Mariam Magdalenam wskazać może X. Lic. Kubowicz z Realnej szkoły. [3988]

W cichej rodzinie uczniowie znaleźli mieszkanie, stół i wszelką opiekę od śgo Michała. Blizsza wiad. w eksped. [4015]

LOTERYA. Odnowienie losów do 3 klasy 134 loteryi należy pod utratą prawa uskutecznić według przepisów planu do dnia 7go września godziny 6 wieczorem. Poznań, 30 sierpnia 1866. Król. wyższy pobórca loteryjny Fr. Bielefeld. [3971]

20 tal. nagrody. Dnia 28 sierpnia rb wieczorem skradziono mi ze stajni klacz jasno szarą bez odmiany, 4 lat stara 5 cali rosłą; kto wskaże nieprawego posiadacza lub udzieli pewną wiadomość odbierze powyższą nagrodę. Rusocin p. Dolskim. [39-9]

100 tal. nagrody. Wypłaci się u król. komisarsza kryminalnego p. Kretschmera temu, co przyrzadzi się do odzyskania sumy 415 tal., skradzionej w nocy z d. 1 na 2 wrzeź przez wejście do pomieszkania parterowego. Obiecuje się również znaczną nagrodę za wskazanie złodzieja. Suma tak składająca się z dwóch biletów papierowych sturalowych, kilku dwudziestozłotych, dziesięciu i pięciu tal. — trzech lekcyj pociągów i pięciu tal. — rozmaitych kuponów (pamięty) którym jeden kole i żelazny krajeński-górnośląskiej na 2 tal. kupon na 4

W Holandii, Belgii, Hamburgu ceny trzymały się mocno. Na naszej giełdzie od ostatniego sprawozdania ceny żadnej nie uległy zmianie. Świeże pszenice po większej części w słabiej kondycji łatwy znajdowały obdyt. Dwuletnie i trzyletnie partje ze spichrza były poszukiwane, i stósownie do gatunku wyjątkowo 10 i 20 gud. droższe płacone. Żyto obojętne i bez zmiany. Sprzedano w ciągu tygodnia: pszenicy 39,000 szefli, żyta 9000 szefli, jęczmienia 3600 szefli, owsa 600 szefli, rzepaku 6000 szefli, rzepiku 1800 szefli. Płacono za szefel 8 funt. celnych: Pszenicy szklistej 86 23 do 84 4 3 2 2 do 3 — 6 „ pstrój 86 13 „ 82 25 3 1 8 „ 2 9 2 „ jasnej 84 14 „ 78 17 2 26 3 „ 2 3 8 „ ordynarnej 77 28 „ 75 9 2 — 10 „ 1 25 10 Żyta 81 1/2 funt. 1 22 „ 1 10 — 10 Jęczmienia 72 funt. 1 18 6 „ 1 10 — 10 Rzepaku 72 funt. 3 6 8 „ 2 22 8 Rzepiku 72 funt. 3 4 2 „ 2 21 8

Przybyło do Gdańska Wisła w ostatnim tygodniu: pszenicy 5130 szefli, żyta 2100 szefli, jęczmienia 180 szefli, rzepaku 1380 szefli; bełek dębowych 1564, sosnowych i okraglaków 31,324 sztuk; szweli dębowych 42,465 sztuk; klepek dębowych 80 kop i 907 szasz klepek i balii.

Kursa zamian: Londyn 6. 22 1/2. Hamburg 151 1/2. Amsterdam 143 1/2. Warszawa 74 1/2.

Aleksander Makowski i Sp. — * Weina. Wrocław, 31 sierpnia. W miesiecu tym sprzedano 10,000 cent. wełny rozmaitego gatunku. Kupcy z nad Renu kupowali głównie szlaską wełnę, krajową poznańską i dobrą polską, Anglia mianowicie wełny jagnięce zimowe, dla dopełnienia składów zakupiono kilkast centnarów marchwijskiej i pruskiej wełny. Ceny podwyższyły się w stosunku do cen zeszłomiesięcznych o 4—5 tal. Nasze składy podają wielki wybór dobrych wełny, na szczególne uwzględnienie zasługują szlaskie cienkie polskie i galicyjskie.

* Berlin, 31 sierpnia. Wypowiedziane w sprawozdaniu z dnia 24 mb. oczekiwania co do znacznego handlu sprzedażi się najupełniej. Od ukończenia targu na wełnę nie mieliśmy jeszcze dotąd tak wielkiego obrotu tygodniowego jak w tygodniu ostatnim. Dochodził on od 5 do 6000 cent. Najwięcej kupowali fabrykanci, z których saski zakupił 17—18,000 cent. pomorskiej po około 68 tal., przedziałnia południowo-niemiecka 14—1500 cent. dobrze pomorskiej i meklemburgskiej po 67—69 tal., przedziałnia wrocławska 4—500 cent. średniej wełny po 50—60 tal. i narsze tutejszy fabrykant 300 cent. pomorskiej po 63 tal. Wielka liczba krajowych sukieników brała udział w handlu, nabywszy najmniej 1500 cent. dobrzej średniej wełny po 65—73 tal. Na rachunek nadreńskich fabrykantów zakupiono około 400 cent. pięknej wełny na sukna po 70—73 tal. Wełny z jagniąt sprzedano także kilka partji po dobrych cenach. Dwozy są wielkie, mianowicie też z Węgier.

* Mąka. Berlin, 1 września. Mąka pszenna nr 0 4—4 1/2 tal., nr 0 i 1 3 1/2—4 1/2 tal., mąka rżana nr 1 3 1/2—3 1/2 tal., nr 0 i 1 3 1/2—3 1/2 tal. pł. za centn. bez akcyz. Poznań, 31 sierpnia. Mąka pszenna nr. 0 i 1 4 tal. 20 sgr. do 5 tal., mąka rżana nr 0 i 1 3 tal. 5 sgr. do 3 tal. 7 sgr. 6 fen. plac. za cent. bez akcyz.

Przybył do Poznania dnia 3 września. BAZAR. Radoński z Krześle, hr. Raczynski z Berlina, hr. Mielzyński z Iwna, Zakrzewski z Osieka, Niegolewski z Niegolewa, Salsdrzyńska z Siernik, Kowalski z Marcelina, Hirschmann z Król. Polsk., Zyskowski z Torunia. HOTEL DU NORD. Hr. Węsierski z Wróblewa, hr. Bnińska i hr. Bniński młodszy z Cmachowa, hr. Gajewski z Poznania, Kościelski z żoną z Sulejowa. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Dąbski z Kołaczkowa, Zabłocki z Obory, Mukulowski z Strychowa, Radoński z Dominowa, Karaczewski z Słupcy. OEHMIG HOTEL FRANCUSKI. Mielecki z Nieszawy, Zaborowski z Dzieciątka, Rembowski z Wrocławia, pani Guttry z familij z Paryża. POD CZARNYM OREM. Rosnowicz z Wrześni, Rakowski z Milestawa, Sawicki z Rybna. TILSNERA HOTEL GARNI. Dr. Łowicki z Gniezna i Paniński z Kościana, Winkler z Międzybuzia.

Deniesienia giełdowe. Giełda poznańska, 3 września. Pozn. nowe listy zast. 4 1/2, 90 1/2, plac. Pozn. listy rent. 90 plac. Pozn. 5 1/2 oblig. powiat. — plac. Bankn. polsk. 74 plac. Zachodnio-pruskie 4 1/2, nowe listy zast. — tal. pl. Żyto: wyp. 25 wepłi, na wrzes. 40 zł., 39 1/2, pl., wrzes. 40 zł., 39 1/2, pl., na lisień 40 plac. paźdz.-list. 39 1/2, pl., 39 1/2, zł., list.-grud. 39 1/2, pl. i zł., grud.-stycz. 39 1/2, tal. plac. i żądano. Okowita: (z beczka) wyp. 60,000 kwart, na wrzes. 13 1/2, pl., paźdz. 13 1/2, zł., i pl., list. 13 1/2, zł., i plac, grud. 13 1/2, pl. i zł., stycz. 18 1/2, 13 1/2, zł., luty 13 1/2, pl., 3, zł., kwiec. maj 14 tal. styc. Giełda berlińska, 1 września. Z początkiem nowego miesiąca pomyślniejsze na giełdzie objawio się usposobienie, obrót więcj był ożywiony a kursa zagranicznych mianowicie papierów były wyższe. Walory pruskie: Dobrow. poz. państwa (4 1/2) 97 1/2, pl. Poz. psta. z r. 1859 (5 1/2) 103 plac. Obl. psta (3 1/2) 85 1/2, pl. Pr. psta prem. z r. 1855 (8 1/2) 124 plac. List. zast. Zach.-prus. (3 1/2) 78 1/2, pl. do (4 1/2) 86 1/2, pl. do (4 1/2) 93 1/2, zł., Pozn. nowe (4 1/2) 90 1/2, zł., Listy rent.: Poz. (4 1/2) 90 1/2, pl., Prusk. (4 1/2) 90 1/2, pl. Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5 1/2) 48 1/2, pl., Poły narod. (5 1/2) 53 1/2, pl., Losy z roku 1854 (4 1/2) 57 plac., Losy kred. z r. 1858 (5 1/2) 63 plac., Losy z r. 1864 (5 1/2) — pl., Poz. w sr. z roku 1864 (5 1/2) 51 plac., — Ros. poz. prem. z roku 1864 (5 1/2) 84 plac., Ros.-polsk. obl. skarb. (4 1/2) 64 plac., Polskie certif. Lit. A. po 300 złp. (5 1/2) 87 1/2, pl., do cząstkii po 500 złp. (4 1/2) 87 plac., Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4 1/2) 61 plac., — Włoska pożyczka (5 1/2) 55 1/2, plac., — Amer. pożycz. (6 1/2) 77 1/2, pl., — Akowe el. zel.: Kol. min. 151 plac., Gal.-Kar.-Lnd. (5 1/2) 79 plac., Austr.-franc. 96 1/2, plac., Warz.-wied. (5 1/2) 55 plac., — Banki Md.: Austr. cred. moib.

tal. miasta Emden) — dalej z małej i zagranicznej brzącej monety. [4023]

Magazyn mój fortepianów z krajowych fabryk i z zagranicznych z niemiecką i angielską mechaniką polecam w największym doborze.

Pianina od 150 tal. począwszy (pod gwarancją). S. J. Mendelsohn. Instrumenta wypożyczone sprzedają się po tanich cenach. [4025]

Dobre wypróbowane dubeltówki. Wielki mój skład dubeltówek, Lefocheux i Lilewek polecam do taskowego przejrzenia, rzęcać jako puzkarcz za dobrą robotę i strzał; celnij; natyć także u moie można z tego czasu nabawoć wszelkiego rodzaju. A. Hoffmann, puzkarcz. [4030]

Co tylko odebrałem najprzedniejsze Sledzie Matjes Petroleum jako też najlepsze palące sę jasno i bez zapachu, poleca pod gwarancją J. Gerszewski, w Wągrówcu. [4018]

Wydzierzawienie młyna. W Smolnicy p. Wronkami jest od 1 października rb. domialny młyn wodny o trzech gankach, z których jeden francuski, do wydzierzawienia. Kancji potrzeba 1000 tal. O warunkach dzierżawy dowiedzieć się można u sekretarza domialnego w Nowej wsi p. Wronkami. [4022]

Wydzierzawienie młyna. W Smolnicy p. Wronkami jest od 1 października rb. domialny młyn wodny o trzech gankach, z których jeden francuski, do wydzierzawienia. Kancji potrzeba 1000 tal. O warunkach dzierżawy dowiedzieć się można u sekretarza domialnego w Nowej wsi p. Wronkami. [4022]

Wydzierzawienie młyna. W Smolnicy p. Wronkami jest od 1 października rb. domialny młyn wodny o trzech gankach, z których jeden francuski, do wydzierzawienia. Kancji potrzeba 1000 tal. O warunkach dzierżawy dowiedzieć się można u sekretarza domialnego w Nowej wsi p. Wronkami. [4022]

Wydzierzawienie młyna. W Smolnicy p. Wronkami jest od 1 października rb. domialny młyn wodny o trzech gankach, z których jeden francuski, do wydzierzawienia. Kancji potrzeba 1000 tal. O warunkach dzierżawy dowiedzieć się można u sekretarza domialnego w Nowej wsi p. Wronkami. [4022]

Wydzierzawienie młyna. W Smolnicy p. Wronkami jest od 1 października rb. domialny młyn wodny o trzech gankach, z których jeden francuski, do wydzierzawienia. Kancji potrzeba 1000 tal. O warunkach dzierżawy dowiedzieć się można u sekretarza domialnego w Nowej wsi p. Wronkami. [4022]

Wydzierzawienie młyna. W Smolnicy p. Wronkami jest od 1 października rb. domialny młyn wodny o trzech gankach, z których jeden francuski, do wydzierzawienia. Kancji potrzeba 1000 tal. O warunkach dzierżawy dowiedzieć się można u sekretarza domialnego w Nowej wsi p. Wronkami. [4022]

Wydzierzawienie młyna. W Smolnicy p. Wronkami jest od 1 października rb. domialny młyn wodny o trzech gankach, z których jeden francuski, do wydzierzawienia. Kancji potrzeba 1000 tal. O warunkach dzierżawy dowiedzieć się można u sekretarza domialnego w Nowej wsi p. Wronkami. [4022]

(5 1/2) 62 plac., Pozn. prow. (4 1/2) 99 1/2, pl., Szlask. stow. (4 1/2) 111 plac., — Certyf. hipot. Habnera (4 1/2) 101 Hansem. (4 1/2) 95 zł., Henckel (4 1/2) 97 plac., Obl. h. stow. bank. (4 1/2) 100 1/2, zł., Meining. (4 1/2) — zł. Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr. pruski 113 1/2, pl. 110 1/2, pl.; suweryen 6. 23 1/2, pl., nap. 5. 10 1/2, pl., 60 5. 15 plac., doll. 1. 11 1/2, pl., Zagr. bankn. 99 1/2, pl., banknoty 77 1/2, plac., Ros. banknoty 74 1/2, pl. — Dyskonta kowe 5.

Ziemlepiędy, okowita itd. Pszenica: 2100 funt. w miejsiu 30—74 tal., psta ka 64—8, żółta szlaska 76 1/2, z kolei plac. na wrzes. paźdz. 64 paźdz.-list. i list.-grud. 64 plac i zd. kwiec.-maj 64 1/2, tal. 2 tal. plac. Żyto: 2000 funt. w miejsiu 31—83 funt. 46 1/2, pl., le, 45 1/2, ze statku, i przy hasenie plac. na wrzes. 45—1/2, paźdz. 44 1/2—45 1/2, pl., paźdz.-list. 44 1/2—45 1/2, pl. i zd. 45 list.-grud. 44 1/2—45 plac., na wiosnę 44 1/2—1/2, plac. i zd. 45 Owieś: 1200 funt. w miejsiu 23—27 tal. plac., szlaski 2 polski 24—1/2, piękny pomorski 25 1/2, tal. na wrzes. 23 1/2, paźdz. 23 1/2—24, paźdz.-list. i list.-grud. 23 1/2, na wiosnę 24 Groch: 2250 funt. do gotow. 50—64 tal. na paszę 50—1/2, plac. Rzep: 1800 funt. w miejsiu polski 80—83, piękny 88—89 1/2, tal. p. Rzepik zimowy: w miejsiu polski 70 tal. w 70 tal. plac. Olęj rzepiowy: 100 funt. bez miejsiu 12 1/2, tal. zd. na wrzes. 12 1/2, wrzes.-paźdz. 12 1/2, paźdz.-list. i list.-grud. 12 1/2—1/2, pl., kwiec.-maj 12 1/2—1/2, pl. Olęj llniany: w miejsiu 14 1/2, tal. plac. Okowita: 1 Tralles w miejsiu bez beczki 15 1/2, pl., z beczką na wrzes. i paźdz. 14 1/2—1/2, pl. i zd. 14 1/2, pl., paźdz.-list. 14 1/2—1/2, pl. 14 1/2, zd., list.-grud. 14 1/2—1/2, pl., kwiec.-maj 14 1/2—1/2, tal. plac.

CENY TARGOWE

Table with 3 columns: Item name, Price per unit, and Unit. Items include Pszenicy pięknej szefel, Żyta ciężkiego, Jęczmienia dużego, Owsa, Grocho do gotow., Rzepiku zimowego, Rzepiku letowego, Tatarski, Perek, Masła garn., Konieczny czewr., Konieczny biały, Siana, cent., Słomy, Oleju, Okowity (beczka 100 kw.), Dnia 1 września, Dnia 3.

Giełda wrocławska, 1 września. Żyto: 2000 funt. na wrzes. 39 1/2—10 plac. i zd., wrzes. paźdz. 39 1/2, paźdz.-list. i list.-grud. 39 1/2, grud.-stycz. 39 1/2, kwiec.-maj 40 1/2, tal. pl. i zd. Pszenica: na wrzes. 59 tal. Jęczmień: na wrzes. 39 1/2, tal. zd. Owieś: na wrzes. 3 zd. Rzep: na wrzes. 95 tal. zd. Olęj rzepiowy: po bych cenach, wpr. 8000 cent. w miejsiu 11 1/2, tal. pl., na 11 1/2, zd., wrzes.-paźdz. 11 1/2—1/2, plac., paźdz.-list. 11 1/2, pl., 11 1/2, zd., list.-grud. 11 1/2, plac., grud.-stycz. 11 1/2, zd., kwiec. 11 1/2, tal. zd. Okowita: ceny mało zmienione, w miejsiu tal. zd., 14 1/2, plac., na wrzes. 14 zd., wrzes.-paźdz. 14 paźdz.-list. 13 1/2, zd., list.-grud. 13 1/2, kwiec.-maj 13 1/2, tal. pl.

Table with 3 columns: Item name, Price per unit, and Unit. Items include Pszenica biała, Żyto stare, Jęczmień, Owieś stary, Groch, Rzep, Rzepik zimowy, Okowita kartoflana.

Giełda szczełńska, 1 września. Pszenica: ceny słabe, w miejsiu 85 funt. żółta sta —69 tal., nowa 63—68 tal., 85—85 funt. żółta na wrzes. 70 wrzes.-paźdz. 68 1/2—1/2, paźdz.-listop. 67 1/2, na wiosnę 67 tal. Żyto: ceny niższe, 2000 funt. w miejsiu 42—43 tal. na wrzes.-paźdz. i paźdz.-list. 43—1/2, na wiosnę 43—1/2, tal. pl. zmien: w miejsiu 70 funt. szlaski nowy 40—41 tal. O bez obrotu. Rzepik zimowy: na wrzes.-paźdz. 82 tal. zd. rzepiowy: ceny mało zmienione, w miejsiu bez beczki tal. zd., na wrzes.-paźdz. 12, paźdz.-list. i list.-grud. 12, kwiec. 12 1/2, tal. pl. Okowita: bez zmiany, w miejsiu bez beczki tal. pl. na wrzes. i wrzes.-paźdz. 14, na wiosnę 14 1/2, tal. pl. Na dzisiejszym targu: pszenica 65—68, żyto 42 jęczmień 38—41, owieś 24—27, groch 49—54 tal., s 10—12 1/2, sgr., słoma 7—9 tal., kartofle 14—18 sgr. Zapowiedziano 600 w pszenicy, 400 w rzepiku, 700 oleju rzepiowego i 30,000 kw. okowity.

Giełda warszawska, 1 września. Listy zastaw. 100 rubl. 85 1/2, zd. — Oblig. skarb. (ra 84 zd. — Akwe kolei żelaz. warszaw.-wied. 78 1/2, zd. — kolei żel. warsz.-byd. — plac. — Nowa poz. roa z r. 1864 (5 1/2) 109 1/2, pl. — Listy likw. (4 1/2) — plac.

Berlin, 2 września, Kursa dzisiejszego obrotu ha wego. Przy małym obrocie przeważają oferty. Notujemy: au akcie akwe kredyt. 62 1/2—1/2, pl., losy z 1860 roku 63 1/2, nowa rosyjska pożyczka 80 1/2, tal. plac.

Spóźnione! Mój najukochańszy mąż Luoyan Zieliński z Bartnik, umarł dnia 16 lipca w Gdańsku. Exportacja odbyła się 20 tm. do kaplicy królewskiej i tegoż dnia pogrzeb. W smutku pograżona żona Teodora z Stefańskich Zielińska [4012]

Dnia 1 września rb. o 7 1/2 godz. z rana rozstała sę z tym światem, oparzona 46. Sakramentami sę Bonza z Karłowickich Zawadzka w Gzewie. Eksportacja odbędzie się d. 4 tm. do kościoła parafialnego w Pe anowcach, a dnia następnego spuzne ene i zwłok do grobu familijnego także. O c em donosi w smutku pograżona Rodzina. [4019]

Obwieszczenie. Z zezwoleniem król. ministerstwa z dnia 15 bm. podwyższone jest szkółne przy tutejszym gimnazjum włącznie turniejem od 20 na 22 talarów roczn e, od 1 paźdz. ernika 1866 roku [4028]

Obwieszczenie. Dom. Krucz w powiecie czarnkowskim neso tamże gorelnia i będzie sprzedawać od dnia dzisiejszego wszystkie aparaty tak drewniane jako też i miedziane, za gotową zaraz zapła. Panom kotlarzom zwraca sę na to uwaga. [4021]

Obwieszczenie. Poszukuje się meblowanego pokoju w cenie 3—4 tal. Blizsza wiad. w eksped. pod literą U. U. [4011]

Obwieszczenie. W nowo wybudowanym domu sekretarza miej. Zehe nr. 3 na Rybakach w bliskości (budwicy gimnazyjny, szkoły realnej i średniej) są pięć pomieszkaniach o 3 pokojach, kuchni itd. tanio do wynajęcia. [4024]